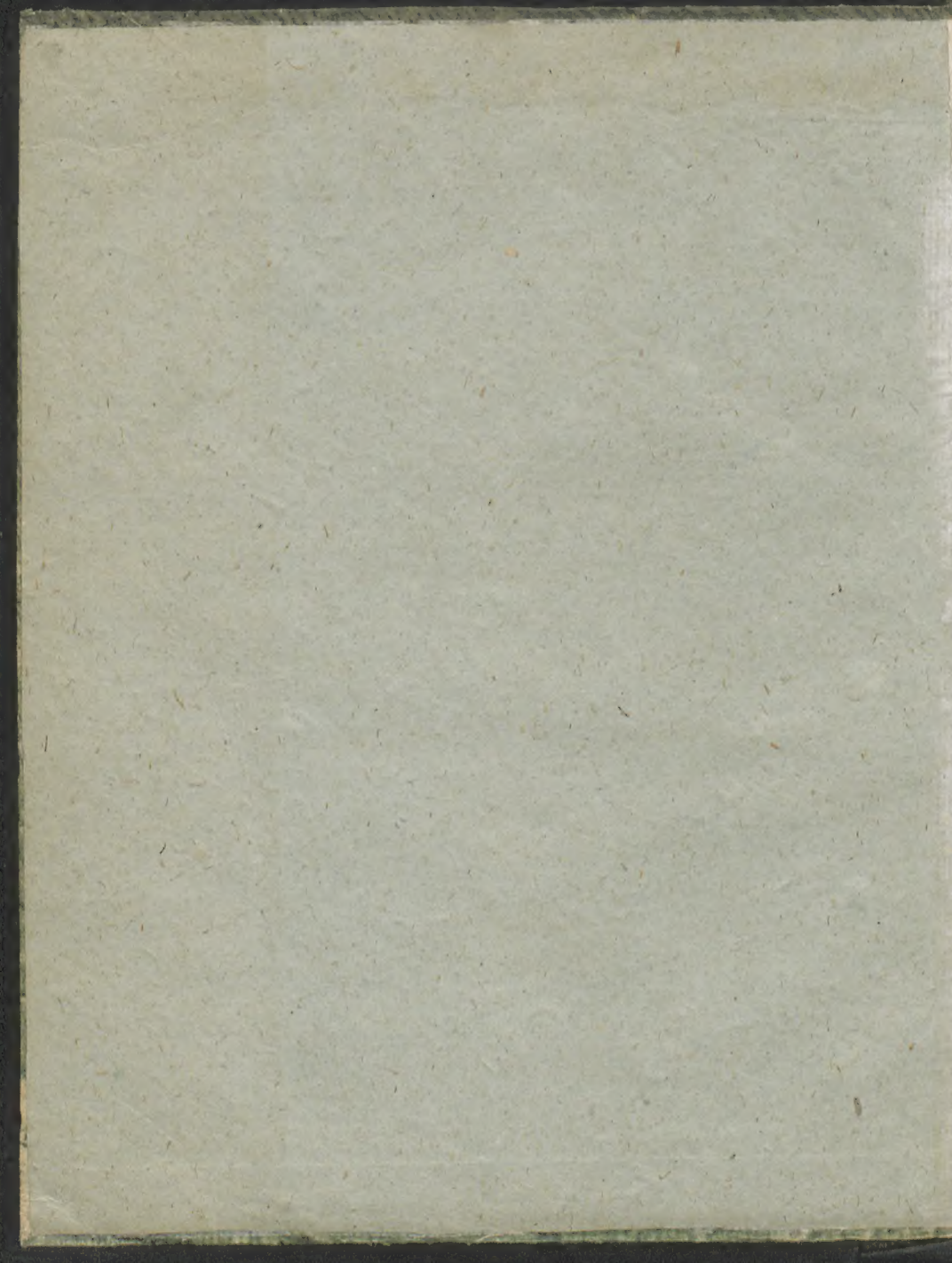


BIBLIOTEKA

Zakl. Nar. Im. Ossolińskich

XVII

3.926





ADAM  
FRANCISZKA  
LOREDANA.

Z Włoskiego na Polski język

Wytłumaczony

PRZEZ

KRYSZTOFA z Piekar PIEKARSKIEGO

Wojskiego Województwa Brzeskiego.

A w Druk tu dobremu pospolitemu podany /

Roku-Pańskiego,

*1651.*  
*Hinc Librum dono dedit mihi Alexander Hyperboreus  
Crescenti de Long. Fr. Alexander Km  
Shienicz Dr. J. B. M. 1709 Febr 1709*

W WARSZAWIE,

W Drukarni PIOTRA ELERTA I. K. M. Typographa

8.928

APPROBATIO.

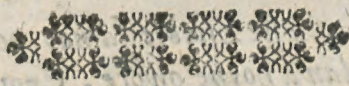
Quandoquidem omnia, quæ in hoc Libro continentur, ad ædificationem, deuotionem, & morum correctionem sunt edita, nequæ Fidei Orthodoxæ repugnant; vt imprimantur, datur licentia, Varſauie die 12 Ianuarii 1651.

*Martinus Katlewski,*  
*Posnaniens. Vars. Can.*  
*& Officialis, m. p.*




XVII - 3926 - III





# TLVMACZ CZYTELNIKOWI.

 Tąrodamny to stwierdził z wyczay, dobra ozdobiony stawa Czytelniku. Iż ledwie niewysyscy prace swe, takimkolwiek sposobem, nąwidok wystawione, różnym osobom przypisować zwykli. Którego zwyczaju, iedni się trzymają, chcąc mieć pewną obronę, przeciwko tym, którzy znatogu nieuważnie wyuzdanego, śarpia fątiagi, postęпки, prace, y starania ludzkie. Drudzy aby głośna sławę tych, którym przypisują, tym głośnieyszerzyli, y ogłasali; dla otrzymania chęci, albo nabycia pożytecznego fauoru. Nie którzy (których w táz bez nągany ostawa przedsięwzięcie) aby za odebrane dobroczynności, Dobrodzieciom, zszczerego serca pochodzaca wdzięczność oświadczyli. Iá ten moy skrypt, oddawa ny ofiaruję tobie wszelkiego poszanowania godny Czytelniku. Nie żebym się miał lękać, zaraz y uszczypliwego ięzyka, ponieważ z słow włoskiego Autora, słowy szczerze Polskimi tłumaczę, tego Adama, który w niwczym żadnemu nieszkodząc; wielu ukontentować może Dobrodzieciom

zaś skuteczna zawzię z siebie samey oddać nagrodę czy-  
ni płaca, y wydawa hojne owoce, Cnota dobroczynności.  
Nie myślę też o tym, abym tym moim przypisaniem, miał  
co do twej przydać sławy. ktora już samą przez się w to-  
bie jest wieczna, samą przez się nieśmiertelna. przyda-  
nego niepotrzebuie dźwięku: Ale żebym, iako w znaio-  
mości przychilniejszy, tak w wieczności dziś pierwszy,  
dobry twoy na się y łaskawy mógł obrocić, y zaciągnąć af-  
fekt, tęć kśiaske oddawam. Chieyże vpraśsam, z wrodzoney  
swey ludzkości, w dziecźnie przwiać, y wesole oko obro-  
cić, ku tey moiey (ieśli się może nazwać kiedy praca) pra-  
cy, z tych miar przynamniey, iż w sobie zawiera istotny  
konterfert, y wierny Abrys mych ku tobie chętnych vslug,  
y życzliwości.



A D A M  
FRANCISZKA LOREDANA,

Wytlumączony

Przez Krystofa z Pickar Pickárskiego, Woyckiego  
Woiewodztwa Brzeskiego.

**S**wa wśchmocnością koncygowanym kształ-  
tem / Pan Zastepow / niedostepna wystawił  
pałacow niebieskich strukture; oraz zbudow-  
wał y niezmierna granic wśytkiego świata machine.  
Chaos w zamieśnaniu swym niezbrodzone / ogrom gru-  
by / ciężar lożny / nieśkladność ciemna / z konfuzey wy-  
prowadziwszy / przyśedł do sprawy / y wiecznym ogró-  
niczyl porządkiem. Niesforność żywiołow / gworaka  
włoił osada / mocy ognistej płac pod niebem włożył / w  
lekkim powietrzu niżej ziemie otoczona wodami za-  
wiesił. Słońce dniowi / nocym miesiąc ku ozdobie / na  
wśytkie strony nieba gwiazdy rozżarzywszy / dąrował.  
Lotne ptáctwa / ziemskie zwierzęta / ryby wod morskich /  
y wśelka rzecz żyjąca / skuteczną opatrzył żywonością.  
Wdzięczną roży y lilii wonność / kłosa buynemu  
ziarno / owoc drzewu zrodzający / słodkie grona nadał  
winnicom. A otoczywszy wyniosłami statkami / wesola  
światłości rownina / rozprzestrzenił niwczym z niższego  
grá,

Świata  
stworze-  
nie.



gránice Państw rozlicznych / o dpráwuiac pompe y triumph w spráwách y áktách możnoscia swa wystáwionych dziwnie / ktore poczatku swego / áni w dalszy czas swego pochopu miec nie mogly / chyba z wśechmocności iego.

Obrociwszy potym możne oko ku spráwom swoim / (ktore samo tylko moglo być świadkiem dziwu wystáwionego y cudow) pochwalil dzieło y ákt ozdoby swa swieta wystáwiony reka / ktorey za tákowe sátygi / nie moglá być doskonálka / nád te pochwały nagrodá. Wiec y nienależy Bogu / ktory spráwuię chwaly / budnie swiáty / y umie rozprzeszczeniác gornosc okregow niebieskich ; áby z siebie samego zstepuiacey ná sie niemial odbierác chwaly. O niżzemna chwala / niżzemna wynioslosc / niżzemne y wsta / ktore sie chlubia w lichey doczesnoscí czasem limitowány. Lecz Bog zaż nie ma siebie samego chwalić / ktoremu żaden chwaly godnie oddać nigdy nie może / áni wydola : Wieczny Pan żyjac w wieczney chwale zna chwale swoje / y widzi co mu należy. Włochawşy sie tedy z swey (iż ták rzek / stósuiac sie y conformuiac do poiecia tym pochopniejszy) prace y sátygi / zámyslal coś doskonálşego / coś gornieyşego / coś subtelnieyşego / w Boskiej swey nieograniczoney subtelności / mowiac snadż sam w sobie.

Zamyşly  
Boskie  
o Człowieku.

Co przyda władaiacemu wśechmocnościa Pánu / co przyda Mláieştatowi iego chwaly / wystáwiać niebiosá / y budowác swiáty : Zaż Libány / Cedry / Pálmy /



my/ Winnice; Żaż Prąstwo/ Ryby/ Zwierzetá/ same  
 máia sie weselić/ z mey gorney wśchmocności y chwa-  
 ly? Już/ iuż tá moia wśchmocnością władáiacá re-  
 lá/ ktora dotąd piąstowála doczesną zabáwe/ pewnie  
 sie do wystáwienia y uczynienia spraw wiecznych/ y  
 dzieł cudownieyszych wda y obroci. Wdziela w niepoiea-  
 tey y nieograniczoney możności moiey Bóstwá moiegó.  
 Nie wierzonoby że Bogiem ten/ ktoryby Bóstwá swo-  
 iego/ ták rzetelnie iáko chce/ nie mogli wdzilić; Dowód  
 to Bóstwá/ wdzilić Bóstwá/ nie wiadóby z Bóstwá.  
 Pioruny w cel ode mnie wklázány búa; posłuszeństwo  
 lotne prástwo/ y nieme oddáia mi bestye: mieni sie ná  
 rostkazanie moje náturá. Wśytkie á wśytkie wystá-  
 wione dzielá/ pełnia zamysli/ pełnia wola/ pełnia rosta-  
 zanie moje. Coż z tego? rzecz to mála? Ponieważ  
 możność moia sstáć sie im rostkazála/ tylko z charákter-  
 rámi wiecznymi tacita cognitionis Bóstwá moiego:  
 Nie máiac tedy te wśytkie rzeczy wolney woli/ checi/ á-  
 nimocy/ ktoraby iuż nie bylá limitowána/ álbo nie miá-  
 lá mieć swey gránice/ y kresu zastánowionego/ posłu-  
 szeństwem/ poddánstwem/ y pośłonem swym/ áni so-  
 bie zasługi czynia/ áni chwaly moiey rozglaśać mogá.  
 Potrzebá tedy dáć bytność/ dáć síle/ dáć wolną wola/  
 y wdzilić Bóstwá/ iedney rzeczy/ w málo wyższym stop-  
 niu/ nád to co sie nazywa niczym. Tá rzecz wzięwśy  
 władza nád soba sama/ w wlasnych swych operacyách/  
 z wolney woley swoiey/ czyniac mi poślon y posłuszeń-  
 stwo/



stwo / będzie rozgłaśała chwały moje / będzie wyzna-  
 wała możności moje / będzie wyliczała dobroci moje.  
 Daymyś forme / daymy Duchá / daymy moc / władza /  
 y ruśanie sie máley bryle ziemi / y uczynimy czełá / żeby  
 miał náşe podobienstwo y wyobrażenie. Tu wyrażił  
 Místot Pánstwi / rzekłszy / uczynimy czełá ná podobienst-  
 wo náşe / naygłębsza tájemnice Troyce Przenasławie-  
 ſzey. Woc y słuźmie / y wysoce ; bo gdzie było potrze-  
 bá wdzielić Bóstwá / w wystáwieniu całs wych dziełá  
 naywyższego / zaż nie wśytłkie Trzy Osoby Bostie nale-  
 żáły ? A iáko Pán Zástepow w doskonałey Bostwá  
 swego rádźie / stánać raczył do stworzenia człowieká :  
 tak w nim sámym / á nie w innych rzeczách widzieć y po-  
 znać obraz Przenasławieſzey Troyce : to iest / w pámie-  
 ci / w rozumie / y w woli / ktore sie w sámym tylko zámie-  
 raia człowieku.

Pan Bog  
 człowie-  
 ká two-  
 rzy:

Rzekłszy Pán / uczynimy czełá ná podobienstwo náşe /  
 czyni łstale / postać y forme / z śmátá ziemię człowieczá.  
 A y formowawszy tchnął w twarz / tchnieniem żyjącym  
 spráwuiac / y dáruiac vpominek / y fánt podobienstwá  
 swego wieczny / niesmiertelney duſze. Formuie Pán  
 Zástepow człowieká sobie podobnego : Albo żeby tym  
 charakterem podobienstwá ozdobionego / wśytłkie inne  
 części stworzenia. Abo / żeby wielkimi rzadámi wśyt-  
 łkiego światá ozdobiony Monárchá / miał záwſe w pám-  
 mieci y przed oczymá / iż iest y być powinien czułym ho-  
 downikiem Páná tego / ktory mu nádał herb Bostwá  
 swoiego.

For.



Formuie go z ziennie; aby człowiek w swym stworzeniu y bytność wyznawał nieograniczona / y żadnym sposobem y subtelnością niepojęcia wśzechmocność ię / siłę / władzę y dobroć ięgo. Gdyby Pan do stworzenia człowieka / wziął miedź / część ią / z słońca / gwiezd / albo miedzi / pierwoby człowiek potłon czynił tej tąg gornej materii / iako począł mi swe pierwiastki bytności. Jeżeli ieno nie była ta wola Pańska / z tej go uformować materii / która na on czas naybliża się była wśzechmocności ięgo.

Czerwony kolor. Kłaczł ięna fiolet na on prach y ziennie / Ktoćy się Pan doznał / nie z przyrodzonego biegu / lecz aby się okazało iż człowiek nie miał się wiec nie zbożny zapalać / ani wstydzić w wrażli / na przeciwko Bogu swemu czynion. Albo iż miał wstydzić z ziennie uformowanej żarzyc się y zapalać nie z przyrodzonym affektem ku bliżniemu swemu / z krewkości zapalecy. Jeżeli ieno (iakoż to napewniemy) ona czerwoność y kolor kłaczł / nie znać Purpury / w której Bog zdispekrowany narodził ludzkiemu miał wyświecić odkupienie / stracona przywrócić by liść. Wtedy Pan do dnia siódmego stworzenie człowieka / pokazuje iakoby deliberować / aby tym cudowniejszym kłaczł w sobie zamysłać / tenś wietcy ręk ięgo Melchiorinus. Albo tym chciał do władzy nosisi podać / iako niepowetowana w stracie byćby musiała consequentia / stworzyć / y w szesliwosciach osadzić człowieka /

nie obmyśliłoby mu w przód sposobom y środkiem do  
 nabycia straconey łaski; Ktoremu wystąpił odkupienie  
 przed stworzeniem iego / doryzawoby okiem wśechmo-  
 cności swoiey/iż z siebie sameg/sobie samemu/miał sprá-  
 wić y przywieść zginienie. Nazywa go Adamem ma-  
 drość náywyższa / Który glos wyraża rzecz ziemską;  
 chcąc vpomnieć tym imieniem/ aby sie nie ważył z gliny  
 y prochu vformowany podnosić w pyche: Ktora onych  
 gornych rebellizántow / z pálacow niebieskich straciłá  
 w przepáści piekielne. Tym samym imieniem/Adam/  
 iákooby mowiac: Monárcho pierwszy Xáiu y Ziemi /  
 z pókora siedź ná máiestacie sobie od Tworcy pozwo-  
 lonym/ pomni żeś błoto/proch y ziemiá. Wiedział bo-  
 wiem Pan wiedział/ iż piątym żywiołem człowieká wy-  
 niosłeg być miała pychá/ y butá przekłeta. Opátrzność  
 to Boska spráwiłá / iż w przód wśytkie rzeczy/ potrze-  
 bne człowiekowi/ á potym stworzyć raczył człowieká:  
 nie dopuśćziac z wrodzoney dobroci swoiey/ aby ten/  
 Ktorego chciał mieć naydoskonálšym/ miał czego po-  
 trzebować/ álbo być w niedostátku kiedy/ ponieważ  
 wśelka Bziesłimóść swoy fundáment zásadza w pre-  
 tensiey y nabyciu rzeczy požadánych; Ktokolwiek po-  
 trzebuie y żada, ten iest vbogi/ Kto vbogi/ ten w ne-  
 dzy/ Kto w nedzy/ ten Bziesłimym nazwać sie nie może.  
 Lubo stworzywšy po wśytkich rzeczách/chciał go mieć  
 naydoskonálšym. Pierwsze bowiem á ostatnie naydo-  
 skonálše bywáia dzielá/ Alcy y spráwy. Móżnościá  
 sil



sił swoich Pan w pierwoſzey operacyey ſwoiey / ozdoby ſprawił niebieſkie / á w tey oſtátney ſtworzył czlowieka; ktory poſtawiony y obrány był / iáko Monárchá naywyżſzy: wſetko áby zgotowano było ná pierwoſzy wiaźd Páńſki / á to widziſz / iáko doyrzało oko wſech mocnego y hoynego Tworcy.

Ledwie co obaczył Adam / iż ſie mógł cieszyć z láſki Tworcy ſwego / áliſi go prowadzi Pan z pol Dámá ſceniſkich / gđzie był uformowany / do Ziemſkiego Ráiu / dając mu w poſſeſſya on ozdobny Wirtdarz / y w nim żążywania wyſtáwionych deliciy / y wſetkich roſtoſzy.

Nie podobáło ſie Náieſtatowi Bożemu / ſtwarząc Adámá w Ráiu / áby ſnadź nie widząc inney prowincyeey / niechciał być tego rozumienia / że mu one roſtoſna reſidencya náturá ſprawiła / á nie láſkawość Boſka dárowała: Albo żeby tym pilniey ſtrzegł przykazania / pilnował ſtatutow / y zachował conſtitucye podane / mogąc ſnadnie być za przeſtepstwem wypędzonym ná pierwoſze mieyſce / vtracając one ſzczęſliwoſci / y delicye Ráyſkie. Czyli? áby zaś nie miał okázyey do nieznośnego żalu / y deſperacyey / gdyby wierzal / iż mu przez kazano z tey kráiny / ktora on ſwa wlaſna / z dziedzicznego y przyrodzonego być by rozumiał práwá. Albo żeby z tym wielka ochota każda rzecz Ráyſka Adámowi oddawała poſłuſenſtwa. Przyrodzonym bowiem trybem idzie to / iż poſłuſenſtwa wpořem ſtawá tym / ktorych początek widomy: Niech wiem? Ktoby ſie

Czemu A.  
dam ſtwo-  
rzony nie  
w Ráiu.

połkonil/ y był posłusznym słowielowi/ którego zżę-  
mie y prochu początek.

Nie dopuścił Pan/ aby Adam ná tymże miejscu miał  
residencya/ z którego swoje wżiał bytność; zágradzą-  
iac w tym przystęp/ aby sie nie rwał do wyrządzenia czi-  
iakiy onemuż miejscu. Wrodzona to iest wlas-  
ność narodu ludzkiego/ hánować y kochać sie w tym/  
cokolwiek iest instrumentem poćiech/ y wóntentowa-  
nia własnego; Lubo aby z niewdzięczności nie deptał  
ziemie/ ktora sie skupiła y zbiegła ná rformowanie o-  
negoż.

Ray iaki  
był, y  
gdzie.

Ray Ziemi/ był to Wirydarz w śelakami delicyami  
w bogactwy/ Wieśna wieczna/ iestienia/ świat y owoc  
wydająca ozdoby. Iako ná dzieło rat Pánstich/ iż  
w palenie letnie/ ani surowość zimy praw swych/ y woli-  
ności rozposcierać nie mogły. Wiatry wmiatowane  
y wichry/ pędziły wronis y zápách wdzięczny zdrowym  
powietrzem; Burze y śuny zuchwale pokornie sie ty-  
kały wyniesień Libanow; polátrwał śnieg/ ale nie zie-  
bil; pádały grády/ ale nie płodziły; ály ślawica y pio-  
runy/ nie strach y okrepcieć/ ale zabawne y wciśne  
widowisko oczom y wzrołowi spráwomáły. Śluny  
y polá śime przez sie wypráwne/ wóśłka obfitość/ do  
wóntentowania zradziły; Powietrze zaś sie iestie/  
wesołe/ pogodné/ zdrowe. Aspekty/ y wybory górne/  
influxie przynosiły požądane. Nie był śzep/ nie było  
drzewo/ chyba odkryte owocem zrodzonym. Nie na-  
leżało



leżało do chwaly Pańskiej / co z sobą nieplodność przynosi. Posiadył grzech palmy / zniżyło przestępstwo wesołe winnice / które już chyba praca w spátce / mogła co przynieść pożytku.

Rodzay y mnostwo rozmaitego ptástwa / ozdobiło jego pierzem y głosami wdzięcznymi / oczy y sluch w podziwienie brały. Zwierzeta strogoscia / pádalce iádem namniey nie škodziły; grzech Tygrysem kły / y Lwom żarliwym obostrzył pazury / grzech nápuścił iádem żądło škodliwej gádźinie.

Sześci Pan władza swey wszechmocności / w porządku onego Władarzǎ / Drzewo żywota / wyniesłszy y otoczył / nád inne szepty z owocem / nie tylko zdrowie przynoszącym / ále y oddalającym wszelkie niebezpieczeństwo śmiertelności. Drzewo nazwane żywota znaczyło wieczne życie y nieśmiertelność / która w owocu wszechmocność reki Pańskiej sprawiła.

Támże poblizu / stało drzewo / z owocem poznania y Wiádomości dobrego y złego. Nie żeby przynależnym sposobem / umiejetność dobrego y złego / w onym zamysłała się owocu. Ale że Pan chciał odkryć y wskazać / w czym złość / á w czym dobroć ludzka swoy fundament zásadza: to jest / w posłuszeństwie / y nieposłuszeństwie. Lubo to drzewo ná postrách y przestroge było wystawione / áby głowiek już spróbować sy y doznawać / doskonałości dobrá / niedbal y niechciał wiedzieć / o doskonałości złego.

Kay (aż inni rozumieia) założony był w granicach  
 Zedestich w siodlnich; które w sobie zawierały część  
 prowincy Mezopotamskiej: gdzie rzeka dzieląc się w  
 czworaki meat, formowała/ Gangem/ Tygrim/ Eufrat  
 y Nyl; tam potym wody potopu gwałtowne/ poży-  
 raiac ziemię/ biegi y początki rzek pomienionych od-  
 mieniły.

Wprowadzony Adam w umiejetności / której mu  
 Młaiestat Pánski przy duży obficie udzielić raczył; oba-  
 czymśy (aż złożony ze czterech żywiołów przeciwnych/  
 które każdego żyjącego pedza do śmiertelności) nie-  
 śmiertelność swoje / pochodząca z władze Młaiestatu  
 Pánskiego / poiaśmy doskonałe łaske / błogosławień-  
 stwo / y opatrnościę: ztądże uwolniony od na-  
 miestności/ pąssęy y chciwości zewnętrznych / które się  
 rodzą ex appetitu sensitivo, przynosić ciężary / y dole-  
 gliwości ścisłe. Widząc iż przez wiele stopni przenaśa  
 vroda / vprzedza bláchetności / mija ozdoba wśeltia  
 inne stworzenia / przy swej własney y przyrodzoney u-  
 umiejetności / y wiadomości / wyrozumienia y poznania  
 wśeltich własności / y natury / które były zawarte w  
 słońcu / w miesiącu / w gwiazdach / w ziołach / w drze-  
 wach / w trawach / kamieniach / koralu y perle. Młaiac  
 sceptrum y władza nąd wśelkim stworzeniem. Młaiac  
 w possessyey swojej Kay y wśytkiego świata theatrum.  
 Wzadzawieniu y wważeniu tak wielkich dobrodziejstw  
 Boskich / podniosłby ręce y oczy swe ku niebu / taka oda-  
 dawia



dawa chwałę/ y czyni dzięki Sieworzycielowi swemu.

P. Bogu  
za swo-  
rzenie  
dziękuję  
Adam.

Panie moy/ nie wraże sie y nie śmiem dziękować ma-  
iestatowi twemu/ abym nie uczynił wzgardy podłości  
słow moich/ hoynym y wysokim dąrom dobrodziej-  
stwa twego; ktorych kontemplacya y wrażanie do celu  
tey doskonałości przysć nigdy nie może/ aby ie kiedy  
dosłatecznie poiać y ogarnąć mogła. Cudá dzieł y  
spraw twoich/ im są wielkie y wyższe/ tym gorniejsze y  
subtelniejsze spráwuią milczenie. Które wsta lubo wśech  
mocnością twoią uformowane wystawia spráwy two-  
ie/ Mocárstwa twoie/ dary twoie: Naydoskonalsze/ y  
nawielkie attributa tobie należące? Ażaz wytrązić mo-  
ga wielmożność twoie? w ktorogo reku wśytko á  
wśytko zawarte nájdnie sie niczym. Radbym przy-  
niósł dar/ radbym oddał tribut z wieczney mey bytno-  
ści; lecz y tá przede mną/ ázaz nie z twego wystawiona  
dobrodziejstwa? z ktorogo mie zakładem życia wiecz-  
nego/ y śántem mnieś sam:go/ we mnie samym ozdobić  
raczył. Te tedy część wiecznego życia moiego/ y zemną  
samym tobie ofiaruję/ prośac/ ábys nie wzgardził tym/  
w czymes ábrys y konterfut obrazu mieć chciał Bóstwa  
twoiego. Wistkszy rzeczy/ godniejszego presentu/ ko-  
stowniejszego upominku oddać/ ná znáć y dozwod chę-  
ci y wdzięczności moiey/ y ofiarować nie mogę tobie/  
nád to podobieństwo mnie dāne/ ciebie samego/ od cie-  
bie samego. Rozdawac y oddawac ták hoynie/ hoyna-  
lásti y dobroci twej pozwała mi hoynosc. Ták kresu

możność / iáko gránic / dobroć mieć nie może twoiá.  
 Atoż iákom iest tym / czymś chciał / ábym ia był; tak be-  
 de tym / czym twoiá wola y rozkazanie każe / ábym był  
 moy Wieczny Pánie.

Sklonił vcho swe Míeśtat Páński / ná glos y słowa  
 Adámowe; w którym iáko w nazyniu tak swoich nie  
 mogli sie nie Kochać; á Kocháiac słuchał z takąowá lást-  
 wością / iáko wíec miły óciec wraża rostropne słowa  
 syná pokornego / ztąd idzie podobieństwo y dowód / że  
 toż odpowiedz ec racyl.

P. Bog  
 wielko-  
 rzady  
 świata  
 daie A-  
 dámo-  
 wie.

Adámie / ciebie sie ia z dobrej sercá twego disposicyey /  
 y dla tego nie stánowiłem ci praw inšych / nád te woli-  
 nej woli / chcąc sie weselić z áffektu vprzemyego / y szes-  
 rey tylko intencyer ludzkiej. Patrzą y wrażay / iáko  
 mnostwo ryb / ptástwá / y zwierzá wśelkiego. Szegul-  
 nej disposicyey słucháia zwierzechności y władze twoiey.  
 Práwu woli twoiey / wśytko podlegać będzie / ná stá-  
 nienie oká czyniac posłuszeństwo. Biegárci / lot gor-  
 ny / dółkość leśliwa / zápalczywa srogość ptástwá / y  
 zwierzá wśelkiego nie dokáže tego / ábys kiedy miał  
 wzdać w niestániiu y nieposłuszeństwie. Imioná y ná-  
 zwiská rozdawšy wedle vpodobánia twego; ábvc tym  
 chetniey posłuszeństwo czynili / y tym bázciey byli obo-  
 wiazáni do wypelnienia rozkazánia twego / y posłuszne  
 w dosyc wczynieniu státutom y constitucyom twoim.  
 A w nagrode tak wielkiej wczynności moiey y dobro-  
 dzieystwá / wiecey nie prágne / tylko że to mey przypiso-  
 wac.



wać będzieś hojności. Podobáto mi się dárować ci wielgorzady światá wšytkiego / ten máły ná cie wśla-  
dáiac tribut/ żeby tylko był znát y dowód mey zwierzchno-  
ści/ á twego ku mnie posłuszeństwa. Strzeżże y po-  
mni/ á toć zázánie/ ábyś nie był kiedy wiedziony nie-  
umiárkovaná obżárstwą y appetitu chciwością/ y nie-  
vkusil owocu z drzewá wiadomości dobrego y złego;  
bo ináczej uczyniśli/ wpádniesz w śrogość y nieodmieni-  
ność nieuchronney śmierci.

Mianuie Pan/ ná pierwey ryby / á potym inſe zwier-  
zętá; podáiac tym do wiadomości/ áby ci ktorzy má-  
ia/ y mieć mogą władza y zwierzchność nád innemi/  
mieli pilny wzgląd/ oko/ y baczenie/ ná odległych y mi-  
szernych bliźnich swoich / Ktory od wśelkiej potężney-  
ſzey zwierzchności mogą być vciążeni snadnie. Albo  
iż się powinni bráć y zástáwiać zámſe zá tych/ ktorzy  
sa nátyłtalt ryb nádzý/ y swych krzywýd/ v vciążenia do-  
mowić się nie mogą/ ani umieia.

Zázánie Máiestat Páński owocu záżywać z drze-  
wá Poznánia Dobrego y Złego / áby máiac wielgorza-  
dy nád wšytkimi rzeczámi stworzonymi/ nie obpráwo-  
wał wladze pomienney w wyniosłości. Róſtázy  
Adámie/ ále wiedz y pomni/ żeć też róſtáznia. Twemu  
roſtázaniu y władzy / niech będzie modziółem moje ro-  
ſtázanie. Żadna rzecz nie miárkuie ſkuteczney gorno-  
ſci/ álterácyey/ y wyniosłości w kaźdym przełożeníſtwie/  
iáko być też práwu podległym. Albo iż on owoc miał



w sobie własność okazania miżerney / y nadze głowie  
czystwá. A Pan chciał dalekiego mieć od wszelkich  
trudności / y niepokoiu tego / który swe intencye wbytkie  
miał / y powinien był obracać / ná chwałę Máięstwu  
Pánstkiego / á ná wkontentowanie y dobro duże swey.

Przykázanie Pan / áby Adam nie záżywał owocu z  
drzewá Wiádomości Dobrego y Złego ; wiedzac bázdo  
dobrze / że tego doctzymać niemiał ; áby sie okazało / iż  
práwo y konstytucye są potrzebne / lubo in abusum przy  
chodzą. Wiec iákożby pompe y triumph miał czynić  
Pan z zbytecznego miłosierdzia swego / z boyney dobro  
ci swoiey / z nieograniczoney chwały / y Aktu pochodzą  
cego z szerey spráwiedliwosci swoiey ; ieżeli by głó  
wiétowi nie dopuścił zgrzeżyć / wbytkim oraz sáworin  
ziac gratiá efficaci.

Grozi Pan zá przestępstwo Adamowi śmierć / kto  
ra iest celem vtrapienia / y gorzkości. Wbytko zle / wszel  
kie dolegliwości / wszelkie maki przynęsa / tym wielkie  
ciężkości y vtrapienia / im są bliższe śmierci / y ostatniego  
punktu życia. Śmierć sáma iest postrzodkiem / do kto  
rego sie wbytkie linie zbiegáia pássyey y vtrapienia ná  
tym świecie. Niechciał Pan piekłem okrywać przestę  
pstwa : wystawiać karanie / które sie áni dosyć uczynie  
niem / áni łzami / áni naygłębszym odmienic może żalem.  
Wiedział Pan wiedział / iż przedzey wzrusza / y trwoży  
áfekty ludzkie lubo mále / lecz nieodmienne / niżeli nay  
stroższe / y nayokrutniejszy / pod watpliwością karanie.

W nay



W najwyższych szkodliwych zaurozony / ná Alt  
wspominał by grzechuś potury / áza nie rozumie / że wy  
dziewiecznego karcenia / á nierzé z is już áni žal / áni lá  
menty / áni naydoskonałsza zniszc nie może światos  
bliskość.

Kazał potem Pan póstawu y zwierzetom w swy  
kim stánać przed Adamem / áby od niego tak od Mo  
narchy swego (ktory z dárú sobie pozwolonego znał  
wzrostkich natury) brali swoje nazwiska. Aby tym sa  
mym rozdawania imion Aktem / obaczywszy zacność /  
mądrość / y preeminencya swoje; tym ściśle obowia  
żány zostawał Dobrodziejowi swemu / y nie rzekł po  
tym zgrzeszył by; głupstwo moje / niewiadomość / y  
Szegulna prostota sprząła przestępstwo.

W posłuszeństwie wola Boża sprawionym / para y  
para / stawały zwierzęta / odbierając imiona swoje; ktor  
te Adam z wyniosłego miejsca / w presencyey z poyrze  
nia samego pełney mąci staty przynoszącego veneracya /  
respekt y pośłanowanie / rozdawał / stosując do natury  
każdego / nazymając wrostkich różnie / mowa Hebrejs  
ka; ktora szegulnie samá trwała / aż do rozrożnienia  
języków w różność y rozetwanie.

Kyby tu temu nie stánelo áktowi; albo iż żyć nie mor  
gły / wyszedł by z żywiołu swego; albo iż sie ná żadna  
rzecz zniszc nie mogły człowiekowi / ktorých ieższe nie zá  
żywano : á ráczy áby sie nie okazało / iż wosstwo nadzá  
y nágość / dla ktorey z domu mizerney wychylić sie nie

może/ mierzi y turbie oko zawężę Pańskie / y wzgąda  
ponosi.

Pozwolił Pan Adamowi / rozdawać imioná zwier-  
zętom / áby wrażáiac zwierzechnośc swoia nad nimi;  
zwierzechnośc Pána swęg przyznał nad soba / od ktore-  
go miał imie nadane.

W tym obaczysz mądrość Pańską/ iż nie dobrze być  
człowiekowi samemu; ktoremu wciechá y naydeśkoná-  
ke delicye w siná bez społtowárzysá iść nie mogą.  
Wiec też istotę chwały swey zaśadził w postępku mi-  
sierdzia/ y w odpuszczaniu grzechow/ ktore ani wielkie/  
ani częste być mogą / gdzie niemáć kompanicy stulul-  
iaccy; stwarza y dále towarzysá podobnego onemuż/  
áby podobieństwem tym ściśley wprzeczność niemożer-  
waney żeglowności, skutek swoy y pochop towarzyswa  
brać mogły; y żeby rzáciem przydany towarzys był po-  
mocen/ w potrzebach y sprawách do życia należących.

Tám (ia wiedzieć nie mogę) czy zachwycenie/ czy sen  
tylko głęboki porwra Adama.

Smácznym snem wkeił Pan Adama; wiedzac iż  
z przyczyny przyszłego Towarzysá/ w trudnościach y  
pracách wstawiecznych/ y snu iuż záżyć nie miał społko-  
nego; Albo zawarł oczy iego / áby sie nie trázył ciek  
dozierać spraw Boskich okiem dowiepu smolego, ktory  
bład y zgube wydmownościá przynosi swoia; Albo że  
by woli iego świetey nie był przeciwny ten/ ktory badac  
ozdobiony y opátrzony skutecznie duchem Proročkim/  
niepo-



niepodobna aby nie miał doysć y wpátrzyć stráty/ ktora sie ia praeiudiciu narodowi ludzkiemu miała stać w stworzeniu Ewy. Bywa też to y iest pospolita/ iż ludzie swey rzeczy własney brać nie pozwaláia; choćiażby sie táż rzecz obrocić potym mogła ná dobro y pożytek własny. Z tych przyczyn Pan dobrotlivy/ wspanemu wóziac wolat to/ czego by snadź Adam z chęci swey/ y z dobrej woli odbierać sobie nigdy nie pozwolił.

Snem głębokim wkoionemu Adamowi/ gdy fantázyami vbogáconemi prorocctwem/ wysokie tájemnice przyślych rozbiéral wieków. Noc Boża/ ktora żadnego słowa mieć nie może niepodobnego; ani terminu/ ktoryby ia mogł ograniczyć/ nie ze snu nie ocucáiac/ bierze żebro z lewego boku/ w tákley subtelności y lekkości/ iáka rece należy Bóstey/ ná vformowanie Ewy; nápełniwośy ono miejsce ciálem/ gđzie kość przed tym była.

Ewa z  
żebrá le-  
wego bo-  
ku swo-  
rzona.

Formuie Bog Białagłowe z Meżá/ chcąc okazać/ zgodę/ przyiaźń/ y żygliwość nierozrywana Małżeństwą; vpomináiac tymże oraz áktem káżdą Meżáckę/ aby záwsze w posłuszeństwie czciłá meżá swego/ iáko pociągatel bytności swojej.

Sáżył Pan żebrá z lewego boku/ aby pokázał/ iż Białagłowá ma być sercem/ á nie głowa meżá swego; Albo bierze Pan żebro Adamowe/ z ktorego chcąc formować ciáło/ náđ ktore do tad nie goršego vformowane; go nie bylo/ á to pozwala/ aby do naygoršey rzeczy y

A

czł.

człek konkurrował; Albo żebro z lewego boku wyiete  
 ná uformowanie niewiaſty / znaćyło / iż z przyczyny  
 onych / nie iednemu przydzie ſtanać ná lewicy w dzień  
 oſtátni ſad u.

W Kału ziemſkim ſtworza Pan białactłowe / ſtwor-  
 zyrzby meſczyzne w polách Damaſcenſkich; żby nie  
 miała olázyey do lámentow / y żalu / mniemáiąc ſie być  
 podley ſa nád meżá / poniewráż go wiela ſtopni miáła /  
 zacnoſcia miáycá / ſtworzema ſwoiego. Jeżeli ieno  
 niechćiał przeſtrzedz tym Pan / áby nie ſtlániáła vchá  
 ſwego ná mowé Hamliwa wejá zdrádliwego / niſczey  
 mney beſtiey / Meżáćká tá / ktora bylá ſtworzona ná za-  
 cnięćka w Kału. W rſem zákocharſy ſie w doſtkóná-  
 loſci táć ſzeſliwey reſidanczey / wárowála ſie grzechu /  
 zá ktorým ſtrátá w tropy náſtepuie wſytkiego. Jeżeli  
 też nie bylá godná być ſtworzona w Kału / tá / ktora  
 być miała ſzeſliwym y wćieſnym Kálem oczu Mejá  
 ſwego / nie obracáiąc wzroku ſwego ná zdrádliwá po-  
 ſtáre docieſney y ol ludney wćiechy y reſtkoſy.

Mogi Pan Wſzechmocny / tym przedzey oſadzáiąc  
 gránice ſwiátá / y rozmnażáiąc naród ludzki / wielu  
 meſczyzn ſtworzyć / oraz y niewiaſt. Lecz niechćiał / ſlu-  
 ſnięćka rzecz być rozumieiac / áby z iednego tyłó Wrcá /  
 z iedney Wlátki / ſwoy początek wſytkie wćieły narody :  
 chcąc między ludźmi / tym ſámy m ſciſleyſza vczynić zgo-  
 de / miłoſć / y pokoy.

Niechćiał Pan dáć wielu żon Adámowi / áby nie  
 przyp



przyczynił tym cięższo go utratienia / y gestszych kłopotow / somitych lamentow y naczekań; ponieważ nie bądziey nie targa pościu / nie skuteczniey y samey nie znosi cierpliwosci / iako biata głowka nieważna czesto troć żartkość y zapamiętanie wosytkim.

Ledwie co ze swu głochoćnego uwolniony oczy otworzył Adam / zaraz ie wlepił w gladość y wrode Niewiasty; A przypatrując sie oczom iey / wstrzymać sie nie mógł od slow tych. Jedno słońce ma niebo / a Ewa światłość iasności / oczyma swymi przydała temu mięscu Pańskiemu. Uzdobiła Ray wyborna wroda / wrodzona wdzięcznością / spłaniała w młodym wieku słasiecznością / dojrzałym rozumem / słateczna waga. Páterz (rzekł sam w sobie) warkocz iako utrefiłá naturá złotawa subtelnością ozdobił / że samo powietrze powiewając złoty wlos / zda sie iakoby zdobył bierze / y odnosi / z tak bogatey skarbnice.

Ewa wzajem / lubo iey słateczność chęci w sercu zawiązała wędzidłem zawstydzenia wrodzonego zatrzymała wola; pozwalala iednak wzrołowi swemu wosiley wolności / przypatrując sie w wieczna przyjaźń oddanemu Towarzyskowi. Opátrowala / iż wrodzie iego naturá hojności nie wniknela swoich / w rozdawaniu bogatych preeminency. Wazala lata / troce lekka mlodość minawsz / mlodość miska znaczący przynosił Baga y spráwuiaca wważne rády / dzielne spráwy / zamysły doskonałe / y stálki mądrości. A tak gdy pier-

Wssa Mátrońa postępowała zamysłami / y sercem / ku  
danemu sobie od Tworca przyiacielowi / ktorego oko  
vpátrzyło / á serce obróło.

Adam nie rozrymájac intencyej swciej / ále tym che-  
tniey przypátrujac sie zacności / wdzięczności / postá-  
wie / postępkom / státeczności / obyczajom / látom / tey  
pierwszej Mátrońy / ledy ie nie wpádl ná koláná swoje /  
y nie uczynil poklonu / iákoby iákiejsi Boginiey. X tak  
powiádam / by nie reuelácy / ktora miał / iz oná była ko-  
ścią z kości iego / pewnie á pewnie / nie posłuszeństwo /  
nie byłoby pierwszym przestępstwem z grzechow Adá-  
mowych : ktory dłużej nie mogac zátzymać tego / co  
zostawa w zakrytym / á sercem tylko poietym áffekcie /  
onymi słowy / ktorych vprzeyma zwykła chce dedawác  
miedzy życzliwymi ; rzekł :

O Nákochanśa / y náđ mie samego miłśa Mátrońo /  
kości z kości moich / ciáło z ciáłá mego / dušo z duše  
moiey. Przydalbym y wiecy / gdyby wstá mogły vmiec /  
y moc wyrażić / vprzeymość / y cáłość mey życzliwosci  
w sercu poietey ku tobie. Alóc inż dziś ofiárnis siebie  
samego / w nierozetwáney chęci y miłości / ponieważ  
śasiny powinni / zláczyć / y ziednoczyć / sercá / myśli / áni-  
muše / y wole náśse / w nierozetwáná iedność : badacesi  
my vformowáni z iedneyże rzeczy y máterey / biorac o-  
boie tenże począték. Wóśsem być ma to koniecznie / abyś  
sie w przyśbie czáśy / częścią nierozetwáná mnie samego  
tytulowála. Widze widze to ná oko / iz z nas vrodzeni  
do



domy y mieyscá oczyste opuścáia / poniecháia żyćliwego y opátrznego áffektu oycomskiego / zániedbáia y odstapia vprzemych pieśzot mácierzynskich / chcąc żyć z niewiásta / sobie zá žonę obrána. Toż czynić beda białogłowy / á tym z wielką ochotą / żártkością / y powyznością: im beda słabše y włomnierše nád pleć / y komplexia męska w swych požadliwościách.

Tu (proše) Czytelniku / chćiey záttrzymać sie máło / wważáiac słabość / blahosć / lekkość y nie síle ludzka. Ledwie co z rąku Stworzyciela swego wypuśczoney / chodźć počal Adam; Sam Pan tuż bedąc pátrzał ná lekkość myślnosć y niesłátek sercá iego; á on zá szczególnym / y to pierwszym obroceniem ku Niewiáście oká / iáko żáraz od stepuie wragi / tráci zátaz y pámić / ktora go záttrzymawác miála w rozmyślaniu y w rozbieraniu dobroci Tworcy swoiego. Same Niewiáste nazywa y miánuie w kłakini delicyami saryni / saryn w kontentowaniem / celem y krásem wstępkich swych delicy y bezesliwosć. In summa, iáko baze / kto sie może oddáć síle y mocy / głádkością białogłow (ka spráwioney / álbo nie jest głékiem / álbo ma własnosć wyžsę / y gotnierše nád náture ludzka.

A przecięż w dobroci nieograniczony Pán / nie obracáiac oká swego ná żártkość niżzemney żodze głéka pierwszego / ktora sie oddalác od Tworcy swego zátczył; niezmierność niżzemnosć / niezmiernością okrywáiac lástkawosć / nic sie nie wtráził. Ważam rzekł o boggu.

Mile

Wle dzieci moje / á to maćie drzewá zrodzáyny o-  
woc wydáiacie / á to maćie żywnościá gory y padoly  
ořryte/ tych vżywayćie/ w nich słodkořć / sńáť / y poři-  
lenie mieć bedziećie wáři / wřytķo co sie tu náypuie/ o-  
woc hoyn wydawá / dla vřontentowania áppetitu / y  
sńáťu wářięo. Prowizya dla was w tářim vřynilem  
dořitķu / iř nie tylko wam / ale řwierzetom y ptářwu  
zbywáć zářięe bedzie. hoynę dořáťki / hoyna reřá mo-  
iá rozdawáć bedzie. Opářrznosć moia w dziele řwoim  
nigdy nieřkońęzona. Vnialem was řtworzyć / á zařřym  
przebaczyć miał / opářrzyć y potrzeb wářięych. Błogo-  
řláwie wam / y obiecuie rozmnořenie potomřtwá / řtore  
osiedzie gránice řwiátá.

Náznáęa Pan řłowieřowi wřytķie řiolá / y wřytķ-  
řich drzew owocę do zařřywania: podáiac tym do wiař-  
domořć / iř przy niewinnořći Adámorey / řadne drzewo  
bez owocu nie było / y řiolá wřytķie zdrowiu řuřá-  
ęe rořły. Řrzech řtore řiemni přeřkleřtvo przyniořł / řa-  
řářil iádem y řurowořćiá řiolá / y řęęępy nieřłodne vřy-  
nił ná řiemni. A řto wie / iř řeli Pan náznáęáćiac dla po-  
řřimiu owocę y řiolá Adámorey / nie chciał nas náuczyć /  
iářowe byćby miařły potráwy nářięe / wiedzac to bářięo  
dobrze / iř áni powietřze z řwoim ptářřtwem / áni puřřynie  
z řwierzety / áni mořřkie głoęořći z rybámi zořtáno w  
pořřoiu od chćimwořći y obřářřtwá łudźkiego.

Řłoro zniřř vřzynił pláć y przeřtronne pole w do-  
wćipie Adámoreym / zářraz obroćiw řęę oķo řwe řu Ewie  
nie



nie omieścić w przypomnieniu / aby się nie wazyła rużać o  
owocu zakazanego / który za sobą wnaśa śmierć nie-  
uchronną. Takie (rzekł) jest rozkazanie Pańskie / przy-  
jacieliu moym wieczny / abyśmy nie żążywali owocu z drze-  
wa Wiadomości dobrego y złego: które zgwałcić nie czy-  
niąc dośc woli Dobrodzieu naszego / byłby dowód nie-  
wzdzięczności / oraz y niezbożności naszej / za którymi  
wielgoryadow / błogosławieństwa / szczęśliwości y de-  
licy naszych strata / y śmierć na kartki nasze nieuchronna  
pewnieby nastąpić musiała. Nie jest godnym affektu  
dobrego / nie jest godnym łaski ani dobrodziejstwa Pań-  
skiego / ten / który nie dba o wola / y nie chce być posłu-  
bnym rozkazaniu jego. Niezeli wszystkim potrzebne jest  
posłuszeństwo / daleko więcej nam należy / którzy mamy  
Pana / tak hoynego w dobroczynności / iż nam użyty  
podobieństwa swego w części (co naywiększa) Bóstwa  
swoiego.

Przeestroga ona / przypomnienie y zakazanie / sprawiły  
tym większą chęć / y cięskawość dodała. Niewie-  
ście / którey bronić y zakazywać czego w ułtimolowiek  
postępu / nie nie jest innego / tylko przydawać tym go-  
ręcej chęć / tym większego appetitu / tym ostrzeż-  
bodem. Bierze pochop myśli / pała serce / żarza się chęci  
biatogłowiek zaważe do spróbowania y nabycia rzeczy  
y spraw zakazanych.

Owiedźiona tedy Ewa skutkiem niecierpliwości tej /  
która zmiesć miała wszelką iey szczęśliwość; odhiga  
Ada-

Adama/ chcąc wweśelić wzrost swoy drzewem/ y zżyć bez przeszkody owocu do sytości zakazanego/ mniemając w niewadze żartkiew/ iż owoc zabroniony/ tym słodzy/ tym osobliwszy/ tym wyborniejszy smak miał zamykać w sobie. Białogłowa każda/ im jest dalsza meża/ tym jest bliższa wypadku/ bliższa y niebezpieczeństwa swey ostatney zguby/ czyniac płac/ y dając pole przeszkonne/ każdemu przez łagodność dyktosow błodliwych/ o zmarciu wcieśnego na czas kontraktu. Nie wiastka wystawiona jest sama/ aby ją kusić mogli y zwodzić nawet y waż zgoliataca się bestya. Nieśiac cini się dla bliskości słońca. Przeciwным sposobem niewiastka/ zaciemnienie przynosi/ w oddaleniu się y odległości meżę swego/ swey pożytności.

Należę Ewa zakazanego owocu drzewo w porządku Ráyskim z taką ciekawością/ w chciwości przypatrowała się owocowi iego/ iż y sam diabeł odważę uczynił pokusić się o nie.

Kto diabłu nie pozwala w sobie z razu przystępu/ y nie chwyta się podanych od niego okazji/ ten moc iego niścy/ władza odbiera/ zasidzki rozrywa/ y znosi. Renabrena ciekawość matka jest nieporządna występu/ á przeklęta córka nieposłuszeństwa.

Miedzy rozmaitymi y różnymi bestyami/ był też waż z twarzą białogłowie podobna/ bestya domcipna/ chytra/ y śtuczniejszy nad inne/ które się kolwiek znaydowały w on czas. Te bestya czart obrał sobie za na-  
czynię



czynię/ y instrument swęy złości/ zaryzując szczęśliwości  
 słowickowi/ który (będąc po nim stworzony z materii  
 rzezy lichy) triumfował z władze Króla rokosznego/  
 mając w possessioney królestwoyna Alaiestatu Bożego.

Czart w postaci reżowey mającey twarz białogłową  
 w ska/ nie innego znaczyć nie może/ tylko iż każda zdrada  
 bierze na sie maskę/ iakieysy powierzchney prostoty/  
 pod pretekstem dobroci y łagodności. Albo iż nie mógł  
 być czart dozwiedzenia y oszukiwania Niewiasty sposo-  
 bny; nie mając ręki/ y twarzy podobney niewieście.

Czego zły duch już teraz przez węży nie może nad-  
 zięciem dokazać; tego dowodzi przez ludzkie nad ludzko-  
 mi/ ledwie nie zając się.

Poważył się czart przeklęty zwozić niewiastę/ á nie  
 mężczyznę/ sam przez się upewniwszy w pretensyey swo-  
 iej/ iż przedzemyiała się skłonić do słow y rady/ y dąć  
 wiara obietnicom iego/ niżeli być przeczna w tym/ co  
 kolwiek jest do ukontentowania pozornej zraży. Mę-  
 żczyzna zaś obietnice mało sobie wazy/ y woli na błąd  
 patrząc obcy/ niżeli swoy znosić w wrażaniu.

Milczał długo nieprzyjaciel narodu ludzkiego/ áby  
 oczy/ smak y appetyt pierwey zaostrzyły/ ukusić zakazá-  
 nego z drzewa owocu/ á potem w osłuchaiącey się  
 postawie/ która iad swoy zdradziecki pokrywał; Kiełk-  
 o podobna Mitrono w wrodzisz wesoły triumfie Kró-  
 lki/ cudowny zaś idzie y wspominku niebiański/ w wesełá-  
 iacy wzrost wszystkich ná cie obrocony. Jam tego rozu-

Orácia  
 Czarta  
 do Ewy.

D.

mie

mienia / tey jestem y wiarty / iż ten ozdobny Wirydarz /  
 poty sie z nazwiská swego Kárskiego chlubić może / pośi  
 sie z twoiey cieśzyć y weselić będzie presencyy. Chćiey /  
 (prośe) chćiey swooy w tym mi okazać fauor / á rozwia  
 ząć y znieść / z ktora sie wstáwicznie biedze / watpliwosć  
 y rozumienie : czemu tak ściśle zázkazania Boskiego  
 strzeżecie / w tym ? ábyście nie záżywali wśkytich owoc  
 com wirydarzá tego ? czemu náwet nie podlegáia y nie  
 me bestye. A owoc iákiey dobroci / iákiey słodkosc / iá  
 kiego smáku ? ztad snadnie ( chociaż ia zámilze ) doysć  
 możesz / iż drzewo iego szczepiłá prawicá Boska. Spy  
 taśz mie podobno / gódzie ? y ná którym miejscu ? á za nie  
 w Káiu szczesliwym ? á za nie w poystrzedu restakneğ  
 Wirydarzá ? mieyże desyć ná tym. Mogł sie byl Bog  
 wybornie kontentować / oddawşy was pod práwo  
 przyrodzone / nie przymuszáiac do tak ściślej Konstitu  
 cyey / pod ktora náwet y bestye same ( iákom wyżej ná  
 mienil ) słusnym rozsádkiem należeć nie máia / bá y nie  
 mogá. Suromy to Pan / ktory lichego iáblká z drze  
 wá ruszyć zázázuie. Widze w nim y skępiśtwo zlákom  
 stwem zlázone / gdy koniecznie ná tym sie zázádzá / áby  
 y tego nie ruszyć owocu / ktory gáz dorocznie przynosi  
 y odnawia. Záluie / á záluie serdecznie tey mizerney ży  
 ćia wáśzego kondicyey ; ktora w tak ściślych terminách /  
 y gránicách iest zázádzona / iż chce ia wypelnić y záz  
 chować skutecznie / iest / iáľoby koniecznie rzecz potrze  
 bna / biedzić sie y pojedynkować z niepodobienstwem  
 włásnie.



O iako wielka chytróść y zdrada czarownika! Pan  
zakazał żążyć owocow / Bezregulnie z iednego tylko  
drzewa / a on chce y vsiluiac / wdac pozornie w wypeli-  
nieniu Pánstwiego przykazania trudność ( wywodzac  
w pole swych zasadzec zdradzieckich one pierwsza rzecz )  
pyta: czemu Konstitucya Pánstwa w bytkich nie pozwala  
żążyć owocow? Wlasnie iakoby wielkość przyka-  
zania / w części iakieykolwiek miała wymowic / miała  
ozdobic / Alk nieposluszestwa / y okryc dzieło zgwaltow-  
ney powinności.

Namniemy sie niezdziwila rozmowom wzorowym Niewia-  
stą / inniemaiac byc albo cud iaki / ktory sie zwykl  
dziać z woli wszechmocności Bostkiej. Albo iż bialego  
wy perwane żartkoscia chciwości / ku iakieykolwiek  
w lubionej rzeczy / nie tylko niechca dbać o to / co w przy-  
blema nastąpić škodliwie czasy / ale y w samym przy-  
rodzeniu / niepodobienstwa wpierowac y wważac nie  
zwykly / cien rzeczy czestokroć / za rzecz przyznawiac  
istotna.

Namniemy sie nie trwoży ani lęka / onsem sie weseli  
Niewiasta widzac twarz twarzy swej podobna w dis-  
kuruiacego meża: Albo iż przyrodzenie samo spras-  
zuie w nas cieścić sie z tych / ktorych w czymkolwiek byc  
w. d. j. m. do siebie podobnych: Albo iż w onym pier-  
wszym niewinności stanie / w. b. t. t. e. badac bestye we  
w. b. t. t. m. poslušne; iako iadem škodzić / tak daleko rze-  
telniey strachu y okropności przynosić nie mogly gło-

wiekowi. Niechciał Pan/ niechciał / aby iakie karanie  
gore y władza mieć nad stworzeniem iego mogło/ chy/  
bá aż zaciągnięte grzechem / y złością popelnionego  
przestępstwa.

Ewy od-  
powiedz  
do Czar-  
tą.

Odpowiadając Niewiasta mężowi onemu / rzecz.  
Nie jest tak ściśle / iako ty powiadaś przykazanie Pań-  
skie; Możemy wedla wyboru y woli naszej/ dla skon-  
tentowania naszej zżywać wszystkich owocow/ wży-  
cie nam sa pozwolone. Jedno drzewo/ ieden szcep tylko  
w porządku Wyrzdarzą tego wystawiony ma na so-  
bie/ y nosi owoc zakazany / którego nie tylko iść/ albo  
kostrować / ale y tkać się Pan ostro zakazał/ abyśmy  
śnadsz nie zaciągneli na się konstitucyey y prawa niew-  
chronney śmierci. A wież że co? przybierać to boiaźń  
śmierci/ każdy chciwości wodziło. Niechce ia być/ y  
stać się tak balona/ żebym miała niezbożnośćia prze-  
stępstwa/ gniew ku sobie wzniecać/ y zaciągać karanie/  
tak Wielkiego y iustawego Dobrodziecia mego.

Pan zastępować zakazuje/ żeby tylko nie zżywali owo-  
cu z drzewa wiadomości dobrego y złego; a Niewia-  
sta wnetże przydała/ iż się y tytać nie godzi; iako Nie-  
wiasta/ nie mogła czynić dyskursu/ którego by Berzyć nie  
miała efektem próżności/ y częścią w swej fantazyey  
zamierzzonego kłamstwa.

Jeżeli ieno (choż to może wiedzieć) Adam uważając  
słabość/ y rozumiejąc słomność białogłowstwa; a chcąc  
iey y ołazya odiać do przestępstwa y upadku; temi ie-  
niewi-



nienpominał słowy / aby sie nie wazyła y tykać owocu  
zakazanego / ponieważ gdy grzech dopadnie do reszty /  
iuz tam y wsta musza być zmazane. Domyślnie wdac sie  
w okazy grzechow / iest to nad moc / y sily swoje / co-  
zumiec o sobie.

Kładzie w watpliwosci Białogłowa karanie prze-  
stępstwa / mowiac / snadź musimy podlegać prawu  
śmiertelności; gdyż zawsze zda sie być snadny / y z ma-  
łym niebespiczeństwem sposob y szrodek / dostapienia  
y nabycia tych rzeczy / ktorych sobie nabyt życzymy. A  
za nie zawsze w tym słowku / snadź / kładą sie nieomylnie  
karania Boskie / z sprawiedliwości iego należące; a tym  
pochopniey / im niedowiarstwo bezegulniejszy sposo-  
bem / iest defektem ledwie nie każdej niewiasty.

Dłyszawby Czart kłamstwo / zrozumiawby niedo-  
wiarstwo niewieście; bierze tym wielkie serce / iuz ma-  
iac pewna nadzieie / że miał odnieść zwycięstwo / y o-  
trzymać tryumph w swych zamysłach zdradzieckich.  
Daczym iuz skutecznie dziwona subtelności sztuka dodaie  
rady y sposobow do zgnalcenia przykazania Pánstwiego;  
zbija z drogi boiaźni / ktora pochop serce brala z opo-  
wiedzanego karania od Máiestatu Boskiego; pokazu-  
iac gotowy przestep w nadziei / do nabycia y dostapie-  
nia dobra y szczesliwosci / tych / ktorych ciele nad wbytko  
pożada y pragnie / mowiac temi słowy.

Coć po tym tworzyć sie Mierono zacna / skona bo-  
iaźn proźna / zacni myślwesola; śmierć / ktorey sie le-

Waż z Ewa  
w dalize  
sie rozmow  
wy wdacie.

Łaż / nie nie iest inſzego / tylko cień proznoſcią boiaźni  
 zmyſloney / á darmo ná poſtrách niſzemney proſtoty /  
 y ánimuſzow leſliwych wyſtáwiony. Jákoż to ma w  
 inrzyć rzecz tá / y dzieło to / ktore iest wyſtáwione wiec  
 cznie / wiecznymi rełomá Boſkimi? Á nagánaby to być  
 muſiało Mistrzá wiecznego / gdyby kto rzec mógł / iż  
 praca iego nie wieczna / y kunſt wyſtáwiony podlega  
 śmierci. Dziełá / ktore ſwa właſnoſć y iſtote wzięły  
 od ſamego Boga / á zaż mſia ginać y tájać od śmierci  
 iáko ſnieg od ſłońca? nie iest to podobna; wſtáć nie  
 mogą / áni ſie ſkónieja / chyba że ſie Bog ſkónieży y że go  
 nie ſtanie. Zaſtráżył was (iáko baſze) śmiercią / gdyż  
 to iest poſpolita y zwyczaj záwſze nierozetwány temu /  
 ktory roſtázuie / grozić káraniem wielekroć y nie podob  
 nyim; áby w tym przedzey żárlikoſci wyrażonemu ro  
 ſtázaniu wygodá ſtawáá. Jákoć was ſtráſzy y terow  
 ży? ſam ſie záwſze boiac / ábyſcie ſkoſtowaſzy owo  
 cu zákazánego / nie oſtáli ſie podobnymi onemu? Kto  
 ma naywyzſza potwaga / wiedzieć y wierzyć / nie rad  
 w niey widzi y ma towarzysztwá rownego ſobie. A za  
 zdroſć ma w ſobie y záwierá właſnoſć lotnego pioru  
 nu / ktory w naywyzſze wderzá y bije drzewá / wieże / y  
 gináchy. Wie ten Pan bázro dobrze / iż ſkoſtowanie / y  
 włuſzenie owocu zákazánego / otworzyć może oczy ro  
 zumu wáſzego / ták doſtonále / że będziecie mogli mieć  
 wiadomoſć / poznánie / y doſwiadczenie dobrego y zleg.  
 A cóż inſzego ieno tá Wiadomoſć Wielkim czyni Bo  
 gá?



gá? dżiwonym czyni Boga? Bogiem czyni Bogu?

Te słowa weźńa piekielneń były kłamliwść nad kłami-  
stwo/zdrádliwść nad zdráde/ niebożnierść nad wśel-  
tą niebożność / y do wwierzenia nigdy niepodobne.  
Czynily Boga omyłaiacym / czynily zazdrości pełnym.  
Pokázowaly iáko by drzewo mogło dodać mądrości /  
przez ktorey postrzodek sstác sie mieli równemi samemu  
Bogu/ ziadşy iedno tylko iábłko y drugie.

Nieśczęśliwa Białogłowa / nie postrzegła zdráda  
pokrytego iábu; dala sie wwieść niepodobnymi obie-  
tnicami. Pycha prześlata w pretensiey/ sstác sie y być  
równa Bogu / odieła iey rozum / á nieumiarkowana  
chciwość obżárstwa w sstoskowaniu zakázaneń owo-  
cu/ cáłość zámieszała dowcipu.

Ktoraz kiedy rzecz może być przeciwnieyşą zmysłom/  
rozumowi/ y podobieństwu/ iáko iedyna prawda kłami-  
stwem / á szczerá dobroć nazywać zazdrością: Ktoż  
mógł sstoskowaniem owocu nábyć mądrości / y podo-  
bieństwa Bożego? A przecieź to wśrtło w dowcipie  
y ánimuśu białogłowskiem wśło za ált istotney praw-  
dy/ ktore w rzeczách y sprawách zámierájących w sobie  
stutek iákieykolwieć/ choć ná czás tylko krotki/ wćiechy/  
y podobieństwo prawdy/ za doskonała prawdę/ á cięń  
istoty/ za same istote/ być rozumiecia / wważáia/ y przy-  
znawáia/ ledwie nie zámie.

Mogła była rzecz Ewa Weżowi. Jezeli twoje słowa  
są prawdziwe/ á nie zámýkáia w sobie zdrády y oszuka-  
nia

Tak miał  
odpo-  
wiedzieć  
Ewangelista  
zowi.

nia żadnego / czemuż nie wrywasz tego owocu? czemu  
nie kosztujesz? czemu do sytości nie iesz? czemu sobie sa-  
memu tego dać zayrzyż / czemu nie chcesz wprzód? co-  
mnie obiecuiesz / y w czym tak doskonała y skuteczna wy-  
stawiesz szczęśliwość? Jam u ciebie bez zasług do tego /  
stad że pochodzi tak twej wielki tu mnie affekt życzliwo-  
ści? Twoja ze mna znajomość dziś dopiero pierwsza;  
co w tym? że mi życzysz wprzód niż sobie nabydź tak  
wielkiego dobra / tak wysokiej prerogatywy / tak do-  
skonalego szczęścia / tak ozdoby preminencyey y in-  
iestatu / słać się równa y podobna aż samemu Bogu?  
Porządna miłość y życzliwość ( albo nie wieś ) iż się  
wprzód od siebie ma zacząć samego? Deu iż wprzód /  
kostuy / iedź / a tym samym okaże się całość życzliwości  
twojej / y prawda obietnic twoich. Jeżeli Bog zayrzac  
nam tak szczęśliwej doskonałości we wszystkim / zaka-  
zuje owocu z drzewa tego! mogli być raczy nie szczę-  
ścić / y nie wystawiać go w pośrodku Wirydarza tego /  
mógł go wicherom rozstazać wyśarpnąć z fundamentu  
wedla woli swojej.

Niefortunna Niewiastka / dała wiara wszystkim /  
chcąc nabydź wszystkiego. Nie sprzeciwiła się w niczym /  
mniemając bydy mnieyszy bład / pewny grzech popelnic  
przestępstwa / w chęci nabycia Bostwa / niżeli nie zgrze-  
szyć / stracić nadzieie w rzeczy chociaż niepodobnej.

Słowa też piekielnego pełne były zdrady / okuta-  
nia / fałszu / y watpliwości. Słowo to / Nie pomrzecie ,



mogło się rozumieć / albo iż teyże minuty zaráz sto-  
 wawszy pomrzeć nie mieli: albo ile należy do dużej; sto-  
 wia: Otworzone beda oczy wasze, ściągają się / iż mieli oglą-  
 dać confusja / mizerie / y vtrapienia / w które ciele wpadł  
 po przestępstwie zaráz. Stanięcie się podobnymi Bogom,  
 znać było / stanięcie się podobnymi gąrtom. Nakoniec:  
 poznanie dobrego y złego; nie się rozumieć nie mogło in-  
 szego / tylko strata y zbycie dobrego doskonałego / a nabycie  
 y doświadczanie wszystkiego złego. Patrz / iakoć Dia-  
 bel Sofista foremny.

Niewiasta z razu z ciekawości / tylko poglądała na  
 ono drzewo zakazane; na które po umowie z Wężem /  
 tak żarliwo wzrok swój obrociła / iż wola y serce chciwo-  
 ścia zgwalczone / do stowowania owocu zakazanego /  
 otwarte wrota czyniły nieważney Niewieście: Kto-  
 ra on bezopieczny y wyniesley nad inne być  
 widząc drzewa / rozumiała iż też owoc tego / podobnym  
 sposobem / nie tylko doskonałego miał być smaku nad  
 inne owoce / ale mógł przydać wzroku / stworzyć oczy /  
 dać mądrość / y przynieść podobieństwo Boże.

Nie są rzeczy podobne / aby powinność wrodzona  
 wierności y posłuszeństwa / która trwa y nądy nie się na-  
 wet y w tych / którzy swoje chęci / y gnuśne obracać zwy-  
 kli ku zdradliwej rebellii / nie miała wzbudzić w sercu  
 Węża / tych albo tym podobnych conceptów. Niewi-  
 sta / przybierz wędzidło tej twej próżney ciekawości /  
 zatrzymaj nieważną chciwość / wraz niepodobień-  
 stwo

Natch-  
nienia  
Boskie.

stwo obietnic waszowych / odrzuć gornosć niſzerną  
pretensy twoich. Pominnas być poslušna Pánu te-  
mu / ktory dawšyć bytnosć wieczną / ozdobił cie stárſzeń-  
stwem y władzą nád wšytkimi rzeczami stworzonymi.  
Niesłuchána niewdzięczność / z pamietała złość / prze-  
kleta niezdolność / niedotrzymać poslušności / y gwał-  
cić zakazanie / ktore iednego tylko drzewa owocu zaży-  
wać nie pozwala. Wšytkie tego Wypdarzà owoce  
sac do zażywania pozwolone / oprócz z drzewa wiado-  
mości dobrego y złego. Jeżeli tedy wšytkie náder wy-  
borne y doskonałe sa do zażywania pozwolone / y zamy-  
ślaia w sobie dobro wšelákie ; cóc przyda ieść to iábkło /  
w ktorym sie y złe wšytko zamyśla ; zaniechac cóc nie na-  
leży. Doświadczać y chcieć wiedzieć co jest złego / do-  
wiod to głupstwa / nie mądrości pewnie. Nie tykay  
sie zakazanych rzeczy / żebyś zaś nie stráciłá sobie pozwo-  
lonych. To drzewo y owoc / ná ktory z táka chciwo-  
ścią y vřontentowaniem obracaš twe oko / zamyśla w  
sobie przy swym zginieniu / zgube y śmierć wšytkiego  
narodu ludzkiego. Co przyda obracać oko ná te rzeczy /  
ktorey zażyć bez niełáski niepodobna Boskiej. Ktá  
pospolicie tyká sie / co wprzód vpátrzyło y obráło oko.  
Wprawdzie ná to pátrzać wolno zámſze drzewo / lecz  
nigdy zażyć owocu nie wolno ; wiedz / iž pogladac ná  
ten owoc iáko nie jest przestępstwo ; ták jest okázy-  
wać przestępstwa wiecznego y winy. Nie pozwalay miey-  
sca obietnicom / ztąd dochodz zdrábliwym / iž ie czyni  
wasz



Waż chytra bestya/ zaleceniem w smac iablka iednego /  
 trądniec Kay Szczęśliwy; ozdobnym owocem pokrywa  
 iad y trucizne stega. Wzraniem iablka/ wyrwać cie  
 vsilwie z tego wśelakich wciech Wirydarzā. Nie przy-  
 nosi Szczęśliwego skutku/ pożyteczne natchnienie / y ze-  
 wnetrzna pobudka ku dobremu; w āninuśach tych /  
 ktorych serce y oko zānurzyło sie w grzechowrey wcieśe.  
 Tyła sie/ bierze iablko/ wrywa/ kośtuje; niešťczęśliwa  
 Niewiaśta w posłuszeństwie/ y tym dalszym od aśkety  
 nymowki / im iest niesprāwiedliwśe w popelnieniu.  
 A grześiac lenistwem/ kłamstwem/ niewiernościa/ py-  
 cha/ obzārstwem; ā to iuż zāpieczetowālā śtārādość  
 swych złości/ zgwałceniem przykazānia Pāńskiego. Nie-  
 ma/ āni mieć chce kresu w wrāzāch wstāwicznych ku Bo-  
 gu/ z złości w złość postępuacy.

Nie czeka/ nie prosi/ nie wola Adāmā / āni pozwa-  
 la czasu/ āby tey potrawy iako śtārśy Māż y głowa  
 wprzod miał zāżyć. Sāmā zrze/ māsłykuie / chciwie  
 polyka/ boiac sie āby iey pierwśym kośtowāniem / kto  
 do požadānego nie wprzedził Wdśtwa; Ktorego onā  
 tāk chciwie prāgnelā; iako koniecznie żadnen u przed  
 soba w nim przodkotrāć nie mialā woli pozwolić  
 przekłeta prywatā/ niścy prāwā ślāśności/ wniwcz  
 obraca/ y konstituie przyrodzenia.

Wypodziały Ewā nieporzādnemu āppetytowi  
 swemu/ smākiem y łodkościa owocu zākazānego/ krzy-  
 knie glosēm: iestem Boginia pewnie; prawdźiwe obie-

tnice weżowe/ niemąż w nim obłudy/ bez zdrady przy-  
 iaciół/ cła aſſekuracya ież/ Ktora mi uczynił/ o prozrym  
 strachu umarcia/ y iakieyś śmierci. W tym poryma  
 iabłko/ bieży pędem/ miłość wrodzona przydaje niecier-  
 pliwości/ chcąc też uczestnikiem wtorym po sobie uczy-  
 nić przyiaciela swego/ tak wielkiego dobra. A ledwie  
 co oliem doyrzawży/ krzykliwym głosem mowi do A-  
 damá.

Adamie mój/ Adamie. Awo znáł mey ku tobie nie-  
 omylney miłości/ áwo dowód niesfarbowáney żygli-  
 wości/ áwo skutek serdeczey vprzeymoſci. Niechce-  
 áni v. nie okazać ten żygliwoſci/ Ktory nie czyni dobro-  
 czynności. In wielkſe dobrodziejſtwo/ tym skutek  
 niżyż dowód chęci y miłości. Miłość Bostwo w tym  
 iabłku/ Ktorego nam Bog był zálazał; boć to Monár-  
 chowie záwſe nie rádźi widza sobie rownych/ w pote-  
 dzy/ w władzy/ zwierzchności áni moźności. W moc  
 ten wonności/ słodkości/ y smákiem/ niſzyż doſtóna-  
 łość wſzytkich á wſzytkich nam pozwolonych owocow.  
 A Karanie Ktora bylo náznáczone w ſtoſtowániu oneż/  
 ieſt cyſcá/ nie ma wagi; strachu tylko cień prozny/ leſcáć  
 ſiego nie potrzeba; á to n żywá/ y dobrze zdrowá/ cho-  
 ćiam ſiego do ſwatoſci náiaádlá práwie.

Przeryma rzecz Adam/ á w poturbowáney cerze/ y  
 w zámárſzy zney ſrogoſci wielkſey/ rzecz.

Pelna niezboźności Niewiáſto: á za ieſzcze nie ſkutei-  
 cza złoſć y niepráwoſć twóia / Ktorá ſie gwałcie ro-  
 ſta.



Skazania y praw Tworcy naszego wazyla. Wezley y przeklestey toni / nie zycz miec towarzyza / nie prowadz mie w przepasc / w ktora sama wpadla. Bylem przyiacielem / bylem ci zyczliwym towarzysem ; lecz juz od tad poznasz / co jest nienawisc / gniew y nieprzyznan moia / nie bedziefli posluzna prawu / woli y zwierzchnosci moiey. O Boze / coz sobie moge dobrego obiecowac po tey / ktora tobie samemu nie byla posluzna. Bla ( ale co mowio ) nad glosc same garba Niewidsto : iakoz nie mam watpic juz o prozności y niskiemności twych kumnie zmyślonych peronie affektow / ktora sie wazyla rebellizowac w nieposluzenstwie temu ; ktory cie stworzyl. Korzystam w tobie y Kocham ; ile Korzystac y Kochac zwiazek ozdoby małzenstwa pozwala. Lecz zostac pochlebca abym mial kiedy / twym złym sprawom / y przemrotnym pošteptom / nie day tego Boze. A wiez co : ztwierdza zlosc / kto nie karze zlosci / y pragnie / aby pochop / y bieg swoy tym przedzy braly : a wiekszego godnieyze sa karania / y sczysnego / ci ktory do popeli nionego od tego innego przypadaia / y stosuia sie przez stepstwa : niz co wlasnie grzeza.

Ewa tak surowym przerażona zgromieniem / nie rzekly / czyni placzem y lamentami zwykla zasadzke zdrady : ktora czesto kroc niewiasty niektore / zuhaja na slawo / powage / wolnosć / y zdrowie meyszczyn.

Nastapila potym wstydliwosc postaw y pokorney / cie ;

Adam  
strofuie  
Ewa.

Fortela  
niewie-  
ście.

bowáney prośby; rozły sie lzy obluda wyćśniane/ ná rumiane iągody náłbiate perel kostownych: Ktorych Adam predko vžalivšy sie/ áby tak bogátego/ á przed tym niewidánego nie trácił stárbu; nie tylko swa státeszność mészá odmiénit; ále y reks zniewieścít Królewską pospišyrvšy sie nieważnie/ one chytre y strugne ná twarz spadájące ocierác kropie.

Czegož nie dokáže Niewiásta/ w tym Ktory ja Kocha/ Ktoey nie odmiéni státeszności/ Ktoey nie zátzyma odowagi/ Ktoego do áktu nie záprowadzi niepodobienstwa. Kto zátchamšy sie/ takowa može miec síle/ áby dał odpor impítowi w tym białogłówestwu/ ten náđ inných bogátšymi y hoynieššymi opátrzony iest z niebá deškonálościami.

Wiedział Adam/ iż vřúscíc owocu zakázanego/ iest osoblizá y perwa obrázá Máiestatu Páńskiego. Lecž ábo obaczyrvšy/ iż Ewá žvie/ inniemal že karánie smierci náznázone zá přestepstvo/ tylko dla postráchu stánelo; rozumieiac byc inniey ostrá spráwiedliwosć Bóstá/ w rzeczy máleho momentu y wagi/ iáłowey iest iáblko. A snadž mogl ná ten čas imáginováć sobie/ y w swey ruminováć fántázrey/ iż ákt přestepstwa okryie y ozdobi wymowka; gdy powie/ iż wiele pomienien vřyníc ná vřontentovánie přyzviácielá swóiego; Ktoego mu przydáć raczył Máiestat Páński. Já czynił iáblko z reku swey Ewy/ y počal kostowác. Přypátrž sie iáldživo/ vvažay cud. Spráwue to

Nieo

Grzech  
Adámá  
dobro-  
wolny.



Niewiasta y do efektu przywodzi/ o co sam diabel  
Adama kusić sie nie wrażył.

Ledwie co sfoštował owocu zakazanego/ tak przed-  
to żel (kompan y towarzysze nierozzerwany grzechu  
wskelkiego) obostrzony smutkiem sumnienia zawies-  
dzonego/ obciążył animus Adamow; gdy obaczył o-  
raz y z żona swej sprośności nagość. Otworzyły sie  
im oczy; nie żeby przed tym ślepotą mieli być oświeci; ale  
że nie dbali/ ani znali tej nagości/ gdy libido nie miała  
mocy/ excitare affectus sensuales sine arbitrio hominis.

Grzech  
nágim  
czyni.

Otworzyły sie ich oczy/ gdy postrzegli/ czego widzieć  
nie mogli/ zarażeni ślepotą chciwości/ y chęci do zgrze-  
szenia/ y wrażającego przestępstwa Majestat Pański.  
Otworzyły sie im oczy/ obaczywszy zdradę czartowską/  
skradłość grzechu/ sprośność przestępstwa/ y bliskość  
karania następującego. Człowiek grzeszący ślepotą no-  
si/ patrząc poczyna gdy grzech popelni/ inż pelen wsty-  
du/ pelen żalu/ pelen confuzey/ w te czasy widzi y визна-  
wa/ z łaski obnażone sumnienie/ które trapi/ skarzy/ po-  
topia.

Adam y Ewa podobnymi byli niewinniaćkom/ nie  
niezbáiacym o żadne oświecia y ścipy. Co małym dzie-  
ciom lata przynosi; to w pierwszych rodzicach okazało  
sie przez sprawiedliwość oryginalną. Nagość przed  
przestępstwem w nich ten efekt przynosiła/ który y w  
nas czyni w potężniu twarze y rań nieoświecnych.

Nie widzieli ani postrzegli swej nagości Ewa na-  
iadby

iadłszy sie owocu zakazanego; chyba aż po przestępstwo  
 Adamowym: Albo iż niewiastą czyniac dosyć niepo-  
 hamowanemu appetitowi swoiemu/ y żadzy/ pomija  
 nawet y wstyd przyrodzony. Albo, żeby sie okazało/ iż  
 Młaiestat Páński/ w wielkhey surowości karze/ nie tego  
 co grzeży/ ale ktory inşym iest powodem/ y okazał do  
 grzechu y przestępstwa.

Wola to Páńskiey łaskawości była/ aby oni pierwşy  
 Rodzice náşy nágością ozdobna niewinności odkryci  
 byli w Káiu/ gdzie im áni od náture/ áni od dowcipu  
 subtelnego nie należały stroie. Nie od náture: bo ta  
 bestye tylko/ wełna/ bersćia/ y pierzem okrywa y ozdab-  
 bia/ broniac od impetu mrozow y wpalenia. A ztek ná-  
 on czas bedac wezestnictwem wśelkiey szczęśliwości/ y bło-  
 gosławieństwá/ roztárował/ á nie podlegał odmiennos-  
 ści czasow mieniacych sie dorocznie. Stroie/ y sz-  
 ty/ ktore z dowcipu wymysłone być miały; czynia y  
 spráwuią pracą/ stáraniem/ y trudność. A to nie nale-  
 żało/ aby ozdobić od Boga wśelka szczęśliwością  
 miał podlegać fátydze/ albo trudności y ciężarom iá-  
 kim. Albo iż miał wola Pan ona rełomá swemi ozdo-  
 bioná nágość przemienić w iáśność łáski nieogranicz-  
 nej/ czyniac ich podobnymi Aniolom; ktorzy swa iáśno-  
 ścią ćinia bystrość oká wśelkiego/ dżiw y cud czyniac/  
 y spráwuiac nigdy niepoisty. Grzech poşárpal łáste  
 łáski ozdobna; Wydarło przestępstwo purpure y świe-  
 tny błáśnat błogosławieństwá y łáski Páńskiey.



Zatrwożony Adam/ y przerażony strachem gniewu  
Boskiego; mniemając śnadź/ iż grzech y przestępstwo  
włacone/ może kiedy wpasć w wstawiężną niewiadom-  
mość; odkrył/ wstroił/ y przybrał nagość swych człon-  
ków/ listem drzewa figowego.

Albo także efekt przestępstwa znosi rozum/ y cni-  
dowcip wśelaki. Ledwie co zgrzeszył/ aliści zaraz zo-  
stawa głupcem/ chcąc pokryć to/ co się odkryć nie może.  
Ktoż y to może wiedzieć/ jeżeli widząc się być nagim/  
oraz już y zazdrością z nieposłuszeństwa zarażony/ nie-  
usilował nawet y drzewa obnażyć z ich ozdoby kwie-  
tnacey zieloności.

Bierze y zażywa na odkrycie nagości swojej listów  
drzewa figowego; które teyże natury co y Laur/ broni  
od piorunów; rozumieć podobno/ iż za tym od po-  
strzału gniewu Pańskiego wolen być może. Albo iako  
korzeń drzewa figowego/ miałby także y staliści mę-  
mur/ mniemał (sam sobie pochlebiać) y rozumiał/ iż  
gmielczy affekt wrażony Bogą wśechnocnego.

Fig.

W te czasy właśnie chodził Pan po onym Wiryda-  
rze bezślimym/ pokazując iż przestępstwo także nie-  
połoy y niewczas przynosi/ ani w sumnieniu ludzkim  
spokojnego odpoczynku pozwała. Albo/ iż niestwa-  
pliwie bieży w pokaraniu złości ludzkich/ ale oporem  
y leniwa postępując przechadźka; idzie na sąd swoy  
Boski/ y rad widzi przestłode do odroczenia tym w dals-  
szy czas/ sprawiedliwej sentencyey swojej. Widział y

wważał Adam zdradliwy postępek / y złość nieposłuszeństwa popelnioną / które mu nadány przywilej wieczności zsharpály. Serce viste boiaźnia / poymowało ośtrość blisko następującego karania. Doyrzał bystry wzrost iego (lubo cma nieposłuszeństwa zarażony) sobie wystawicznie należących ciemności / ogarnął. Dowcip ciężar plagi niepochybnie zasłużoney. A przecież spólnie z Ewą wpada w skrytość cienia drzewa w galezie y list obogaczonego / mniemając iż iako promień słoneczny / tak y gniew Pański / już tam doysć nie miał w karaniu przestępstwa.

Stużnie czyni / iż wciąga w ciemny y chłodny cień drzewa wynioslego / ty ktoryś niechciał y niewmiał miarować goracości zmysłu swojego. Uczemne rady ludzkiego poiscia y dowcipu zawże; Pretendował nie pewniejszy Adam / iż to drzewo / które mu materię do przestępstwa dodało / miało go y z grzechem cieniem swym okryć dostatecznie. Bieży Adam w ciemny cień / nie żeby sie miał skryć przed Panem swoim; ale że nie mógł znieść presencyey iego / uważając co już zasłużył / y iak ciężkiemu podlega karaniu / obrażony nieposłuszeństwem / nierodziczością / y rebellia Tworcy swego.

Srogie wzrost Pański  
zrok Pański zdray-  
cy każde-  
mu.

Srogiż wzrost Pański zdravcy każdemu / a tym zawże sroższy / im wielka wraza / z ktora karanie zawże sie stosuje. Lubo gdyż to jest własny y osobliwy effect grzechu wśelkiego / odiać zmyśl zdrowy / zanieść ic dowcip / y zgaćnić każdego rozum człowieka; mniemał Adam /

że sie



Że się właśnie mogli uchronić wzroku Boskiego. Mieni  
 się dowcip twój Adámie/ zgłupiałeś żebrać obrony/  
 żądając ratunku od drzewa/ które twej instrumentem  
 skutecznym wieczny było zguby.

W tym Pan zakryty od oczu jego/ rzecze. Adámie/ Pan do  
Adama.  
 Adámie/ a gdzieżes?

Nie rzekł Pan tych słów/ aby nie miał wiedzieć/ o  
 miejscu/ na którym był Adam; ponieważ o Pańskie  
 nie ma granice/ ani celu/ o któryby się oprzeć mogło/  
 albo kiedy miało; ale chce zaciągnąć y przywrócić  
 grzesznika do wyznania przestępstwa w serdecznym za  
 drążu żalu. Głos to był miłosiernego Oycy/ głos czu  
 lego Pasterza/ बुलाइयेगे ओम्मे शत्रुको/ y syna mar  
 notramnego.

Chciał snadź Młajestat Pański/ temi słowy okazać  
 niefortune Adánowa/ w która wpadł dla przestę  
 pstwa popełnionego/ oddalił się/ przez tak wiele stopni  
 od Tworcy swego; iż już iakoby więcej y wiedzieć o  
 nim nie mógł. Lubo chciał rzec; Adámie gdzieżes jest?  
 gdzie cię twoje zapędziło przestępstwo? już nie jest  
 w pierwszym twoim szczęściu? Kto cię zaprowadził  
 w przepaść tak wielkiej nędzy? Kto zgłupiał tak  
 nieznosną miseryę? gdzie spokoynosc myśli twoich?  
 pewność animuszu twego? pokoy sumienia twego?  
 w co się obrócił efekt nadziei twojej/ owce prezent  
 sy twoich/ całosci zamysłów twoich? na co wróty o  
 bietnice kłamliwego węża? Chciał rzec Pan Wszech

mocny. Uedźny Adámie/ do iákiegoś przyprowadzo-  
ny terminu? z iákiego dobrá/ z iákiego błogostáwień-  
stwa/ z iákiej wypadles bezesłowności y láski? Strá-  
ciłeś wieczność żywotá/ sstałeś sie więźniem nieuchron-  
ney śmierci/ wpadles w otchłań mizeriey/ wpadles w  
przepáść wtrapienia wiecznego/ sstałeś sie początkiem y  
grobem wśbelkiego przestępstwa.

Schronił sie Adam pod toż drzewo/ ktore było przy-  
czyną/ y dáło pochop y okázya do przestępstwa iego;  
Szuka tedy Pan testliwie Adámá/ iákoby powatpowa-  
iac/ áby czeł skutečna mądrością ozdobiony (iákowś  
był Adam) miał sie sstać ták wielkim prostakiem / y  
wpáść wmyślnie w dobrowolne śaleństwo; żeby sie  
miał wdąć w tákowá okázya / y do tákowego wdąć kie-  
dy áktu; ktory przyniosł effekt/ własność/ y summe strá-  
ty dobrá wiecznego. Nie rozumiał (iż sie ták rzeze)  
Pan wieczny/ áby Adam rástunku kiedy miał żebrąć/ y  
pomocy od tego drzewá; od tych owocow/ ktore go  
zlupily z láski Tworcy wiecznego. Albo Pan chciał dáć  
do wyrozumienia/ iż grzech káždy psuie obraz/ y odmie-  
nia podobieństwo ludzkie w káżdym człowieku: y ztąd  
chociaż Máiestat Páński postrzegł Adámá/ przecież  
powtarzáiac imię / pyta sie o nim właśnie / iákoby go  
obaczysz/ doskonále poznąć nie mogli: włázuiąc to /  
że grzech y przestępstwo odmieniły go/ náwet w oczách  
iego świętych.

Wola Pan Adámá; á nie wola Ewy. Albo/ iż on

Grzech  
odmienia  
człowie-  
ká w o-  
czách Bo-  
skich.



był ostatnim w popełnieniu przestępstwa/ y winą iego  
była bliższa/ albo niechcąc przywodzić niewiasty do bles-  
du nowego: Kłamstwo bowiem naturalnym sposo-  
bem stosuje się do płci białogłowskiej. Niemola y We-  
ża z teyże racyey; Który nałożywszy się być wstawnym  
kłamcą/ nieby nie przyznał/ zaparłby się wszystkiego/ by-  
mu y przysiadł na tym.

Klam-  
stwo.

Odpowiada skostniony Adam. Panie moy/ nagość  
moją przymusiła mnie wciekać od głosu twoiego; nie-  
mogłem przemiesić na sobie/ ba y niepodobna/ abyś oło-  
twoie obrocić miał ku tey sprosney nagości moiej/ Kto-  
rey do tad ani moge odkryć żadna miara/ moy Dobro-  
dzieiu.

Nedźny y nieważny Adam/ żałował/ rskarżał się/ y  
nárzekał/ racyey iż był nągim/ niż że obraził Tworcy swo-  
iego/ y niżeli że stracił listę Pána tak listawego.

Takci dziecinny prawem nabyliśmy wszyscy tey nie-  
doleżności od Rodzicá pierwszego/ iż bierzemy wystu-  
piem y trapiemy się/ o szkodę fortun naszych z przypadku  
naráżonych; niżeli o wrznię z przestępstwa Młaiestatu  
Boskiego/ y o zgubę dobrá wiecznego.

Króć dał niewdzięczny mych dobroczynności/ Adá-  
mie (odpowiada Pan) ten dowcip/ abyś obaczył y po-  
znał nagość dnia dzisiejszego twoie/ ieżeli nie to twoie  
nieposłuszeństwo? Tyś sam wzniecił twoie miserye/ y  
zbudowałeś budynęk wyniosły twoich niebezpieczeństwy.  
Nie zadržowałaby cie moją presencją/ Ktorąc dala/ y

uczciła cie bytnością wieczną / gdybys sie swawolnie nie  
wazył tytać owocom zakazanych.

Nie po-  
dzay.

Chciał Pan Wszemogący wyrozumieć z Adama  
istotę y własność grzechu popełnionego / iakoby nie o  
nim nie wiedząc; chcąc dać przykład / iaką ostrożno-  
ścią mają ludzie postępować w rozbięciu y posadza-  
niu spraw / aktów / y postępów bliźnich swoich. Mógł  
nie posadzić. A to sam Pan pyta sie / widzisz iaką  
ostrożnością y ołoliznością / chociaż wiadomością pe-  
wną przenikła serce głębokie skrytości. Albo też te mieć  
raczył pretensya / iż wstydem wyznania y przyznania  
grzechu swojego / Adam daleko mniejże miał / niż za-  
służył / popadąć karanie.

Mniemając Adam / iż miłoszenie tym wielkiego przy-  
daje ciężaru do popełnionego występkę; (iakoż wy-  
mował gestokroć kłasi skłębłość / y umniejsza winy)  
miasto płaczu / lamentów / y żalu serdecznego / ktorymi  
by mógł zmniejszyć ostrość sprawiedliwości / y ziednać  
miłosierdzie / w tak wielkim przestępstwie. Sluchay  
co odpowiada Tworcy swemu.

Awia-  
nianá.

Panie / ja mam grzech / chociażem nie zgrzeszył. Mój  
występek wziął bieg y pochop z goracey instancyey y  
prośby Towarzystwa mego. Ktoż zmoże odepierać dąć  
mocy y impetowi ktory ma wyborna władza. Prośba  
y roztękanie tey / ktoraś mi dąć raczył za Towarzystwem /  
tak mnie wzięły / tak zniewoliły / tak ztyranizowały; żem  
sam soba rzadzić / disponować / y wladąć nie mógł / nie  
umiał /



Wmiał/ ani wydoił. Która ta ktora mi podala owoc/  
stała sie sidłem/ ktorym mi ściśneta rozum; stała sie  
miezem/ ktorym mi zżarila wola; stała sie wloznia/  
ktora mi serce na wylot przeraziła/ tak niepoiecie tyra-  
tam sposobem; iż nie czyniwszy goracey instancyey do-  
słyć/ mniemałem / że wieczny iey gniew ztad tu mnie za-  
wziety wiecznie nie miał ostawać. Winy moiey nieo-  
strożności/ aż są wielkie/ y ciężaru pełne; lecz własnie/  
być nie mogą/ y nie są ze mnie osobliwie samego. Nie-  
wiasta ktoraś mi dał za towarzyśa/ Panie / zniosta y  
pogwałciła akty mego tu tobie posłuszeństwa/ y zdarla  
ze mnie powinność/ moiey tu tobie wierności. Sam  
bedac nie wmiałbym grzeszyć / gdyż towarzysztwo złe/  
ostawiczna pobudka / y codziennym iest excitazem do  
przestępstwa/ y grzechu wszelkiey brzydłości. An niey  
tedy / Panie / obroć gniewu twoiego srogość; na nie-  
wawalanie; Sma Niewiasta zgrzeszyła w moim  
przestępstwie. Moja wola y chęć obowiązana rosta  
żaniem Maiestatu twego; nie a nie sprzeciwiła sie  
w naymnieyszey części prawom swey powinności.

Koncepty wyniosle/ mowa nieumiarłowana/ słowa  
porywaze. Takci owoce przestępstwa zawnę podza-  
wraz ostatniey zruhy. Ledwie co zgrzeszył mizerny  
człowiek/ alie iuż osła sobie tylko samemu/ gardzi wszyt-  
kimi/ nie trwa o żadnego przyiaźni/ wszytkich oskarża / y  
winny ni czyni. Ikoż prywatą/ y interesse własnie  
mieni tarz y cere wżelakich y nayprzednieyszych do-  
brych

brych y żywliwych affektow. On Adam / ktory serdecz-  
 zna swa vprzejomość / chce Ewie oświadczyć / że na-  
 mnieyßy miał to dowód miłości swey serdeczney / nazy-  
 wać ię częścią siebie samego / a to iuż tenże czyni ię win-  
 na / przed sprawiedliwością Boską / oskarża w przestęp-  
 stwie swoim / y życzy ostrey w karaniu sentencyey. Gdzie  
 idzie o ochrona / y gdzie traktaty stawia o całosc y za-  
 chowanie siebie samego ; wszętko iuż za strąbłę / iuż tam  
 nie żal odbieżeć y naymilszych rzeczy / y odstąpić w tym sie  
 nayuprzejmiej kochamy. Adam ktory sie nie zbraniał  
 być przestępstwá / zbrania sie / chroni / wcieka / y być nie  
 chce karania towarzyszem.

Milosierny Pan / acz widział / iż przestępstwo Adá-  
 mowe do naywyższego stopnia przystąpiło niesłuszno-  
 ści ; gdy do zwyczajn / y pozwolenia zewnętrznego y  
 powierzchownego ná grzech / łączyl wymowkę niesłuszną /  
 y przynosił obronę fałszywą : Jakoby Bog dawßy mu  
 Przyjaciela / był tym samym pobudką y autorem prze-  
 stępstwá iego ; nie sie iednął Pan nienarażając dobro-  
 tliwy / kończy ákt nieopowiedzianego miłosierdzia swe-  
 go / do Ewy morząc.

Pan mo-  
 wi do  
 Ewy.

Niewiásto obróna ode mnie / y dána za Towarzyszą  
 człowiekowi ; czemuś z siebie uczyniła instrument ? y  
 czemuś sie sstała naczyniem przestępstwá tym cięższego /  
 im iest niesłychanie ? czemuś oszukała męża ? czemuś  
 zdradziła towarzyszą ? czemuś nie była posłuszną Bo-  
 gu twojemu ?



Domowić prawić nie dała Niewiasta Tworcy  
swojemu/ przerywając rzecz temi słowy. Proszę mo-  
je zwiódł wąż y oszukał chytry. Vmiał tak skutecznie zmy-  
ślać y sadzić chytre (iuz teraz widze) słowa swoje/ zem-  
nie wierzyła/ y w podobienstwo v mnie wpasć to nie  
mogło/ aby kiedy vmiał/ albo mógł tak scodze zdradzić/  
y tak szkodliwie wywieść w pole wwierzenie moje. Ktę-  
dym nie rozumiała/ aby kiedy w Xciu zdradliwe być/ y  
nawdować sie miały zasadzki/ albo tały sie oszukańca y  
zdrady w twarzy y cerze bialogłowskiej. Wderz tedy  
Panie Boże mój/ piorunem gniewu twego/ na te zła y  
zdradliwa bestya/ ktora była szkodłem/ początkiem/  
przyczyna/ okazy/ y autorem tak ciężkiego wypadku/ y  
wbytłego zlego.

Pelen dobroci y miłosierdzia nieograniczonego Pan  
wola Adama/ obronami iego/ lubo nieślusznymi nic sie  
nie wraża; daie vcho lekkin wymowkom niewieściom:  
Lecz vslyshawby o mezu/ iż był autorem tak wielkiego  
przestępstwa/ zaraz nie przywolewał/ ani daie au-  
diencyey/ obostrza grot swej sprawiedliwości/ w po-  
pedliwości gniewu swego ku Wężowi/ ferując dekre-  
towi swej/ y nieuchronnego sadu.

Waż dowod narodzie ludzki deszcz na ięć łaski ku so-  
bie Tworcy twoiego; ktory skrom miłosierdzia/ cier-  
pliwosci/ odkłada/ y natchnienia vprzeżda aż do sadu swe-  
go z tobą/ co raz nowymi cie vdominując dobrodziej-  
stwami y przestrogami swymi. Wężowie zaś przeciw-

Człowie-  
cze bądź  
człowie-  
kiem.

nym sposobem / to iest w złościach swych wpárć / y zář si  
mietáli; ktorzy nie chca poniechác czolgác sie po trzesá  
wicách swiátá tego grzechowych; beda odbierác w  
przod karanie / niżeli ich spytáia o przyczyna przestep  
stwa. Dóž sie czlowieze być czlowiekem / y pokazác  
sie człekiem.

Dekret  
ná wezá.

Czemus (rzekl Pan przeklináiac wezá) siłal sie au  
torem / y przywodca czlowiekowi do zgwałcenia przy  
kazania mego? czemus zdráždil niewinność? czemus  
sie oponował chytrze; áby wola y pretensja moia swey  
stutkiem nie odebrála efekucy? czemus sie wázył re  
keta podnosić ná moy wlasny obraz / ná moy iřłotny  
conterfet. Bádžze przekletym miedzy žyiacymi ná  
ziemi; bádž ciežárem sobie samemu / z siebiež samego;  
czolgáiac sie ná pierśiach twoich. Ziemi žrę / ktora  
tvoym ostawa sie pokámem / po wřetkie dni żywotá  
twego. Przeciwnać bádžie záwře Białáglowá. Niey  
potomstwo nieprzyjáźne tobie / žadło iádu twego zni  
řžę spolnie z toba. Wpádnieř pod iey nozi / glowe  
twa y síle zetrze ná wieczność.

Two iáło widze / řzodli przestepstwa y złości / po  
wonym zóřłia instrumentem karania. Podniost sie  
wář w bute z kařania y z zwiędzenia niewiřty; áliřci  
ná tych miast Pan zdáie go ná wieczne czolgánie sie po  
ziemi. Ják predko tyřiacem obiet nie řilřowych pozý  
řłal przyjáźń białóglowř; ták zřecz teřž godziny  
Bóg w wieczna zniřřžue go nieprzyjáźń.

Uie



Nie wątpiało to/ aby Mianostat Pański nie miał w ier-  
dzie w ręzu o Biatanie; przecież samego tylko przekli-  
na w reż/ nie chcąc alterować/ y przywodzić tym w gło-  
błą trudność/ myśli y animusów Adama y Ewy:  
ktorzy aż dotąd niewiedzieli/ aby duch iaki w ciele miał  
się nabywać w Xaiu/ oprócz samego Boga. Ktory  
nie życzył/ aby wżian był wiadomość o złym druchu/ w  
wielbieniu obrócić się/ y wrócić się potym do niego/ nie  
wpadłszy w błąd. Nie pedacie Pan z wrodzoney do-  
broci swojej/ okazy nowych/ tym ktorzy są skłenni do  
błędu y przestępstwa.

Człotanie się na piersiach y żywocie czartowstkie/  
znaczy dwa szkodli/ ktorymi świebode światobliwa-  
traci nienimność zabra. Pycha/ ta się figuruje w pier-  
siach gdzie jest nąznaczona residence sercu. Jás nie-  
czystości/ ktora granice swoje blisko żywota kończy.  
Lubo iż gniew wyżey blisko serca/ a niżey pożądliwość  
zasiadły w sercu/ porużając w ciele skutki złe/ a fi-  
felty promądzać w przepaść zgnienienia wiecznego.

Z przestępstwa Bóstwego/ mieć ziemie za połatanie/ zna-  
czy władza czartowstka/ nad tymi tylko/ ktorzy sercu y  
affekty swoje/ do ziemie y błędności na niej przykla-  
dają.

Pan tym surowiey chce połatąć czart/ przeklinając  
grozi mu wieczna nieprzyjaźnia białogłomstka: albo  
iż ja widział być nieublagana w zamkniętej nienamie;  
albo chce mu oczy tym zarzuć; iż on zwyciężył. Nie

wiaſte/ nie otwarty m boiem/ ale zdrádzieć o/ iáko chy-  
try y klamliwy nieprzyiáciel y zdraycá.

Dekret  
ná Ewa.

Wydawſzy przekleſtwa ná meżá/ obraca ſie Pan do  
Ewy/ mowiac. A ty Niewiaſto/ zá twoie predkie po-  
pedliwe y nieumáżne meżowi okázane dowiáſtwa/   
dla twej pożądlivoſci/ y żeſ innych wwichlálá/ y zá-  
trudniłá twoim przeſtepstwem/ wielkie ponieſieſ cieſ  
żary/ y ogladaſ mizerie; ktorých ci przyczynie w częſtym  
rodzeniu/ táł iż ledwie y śmierci żyćzyć ſobie nie bedzieſ  
w ciężkich boleſciách/ wydáiac ná ſwiat potomſtwa  
twoie. Poddána bedzieſ meżowi/ á on gore y zwierzy-  
chnoſć nád tobá mieć bedzie wiecznie.

Słuſzna/ áby troiákie przeſtepstwo/ troiákim ſpoſo-  
bem ſkaráne było. Zá názbýt predkie wwierzenie w zá-  
kazáney rzeczy/ częſte rodzenie. Zá przeſtepstwo obo-  
żárſtwa/ bole żywotá. Zá chćimwoſć pánowania/ y  
zá wzgorſzenie/ y záprowódzenie do przeſtepstwa meżá  
ſwego: poſłuſeńſtwa y uſługá.

Żba ſie być záprawda wielki dowód wielkiej y do-  
ſkonałej Bezeſliwoſci/ z obſitoſci ná ſwiat wydanego  
potomſtwa: A przecież Pan w częſtym rodzeniu/ zá-  
wieráł przekleſtwa ſkutek; iż w częſtym rodzeniu/ częſte  
abortus, częſte ciężary/ częſte bole/ częſte młdoſci/ częſte  
dolegliwoſci/ y uſtawiczne niebeſpieczeńſtwa śmierci.  
Wiec y to z niepodobieńſtwem ledwie nie pojedynkuie/  
áby między wielu ſynów nie miał ſie ktory náydowác  
fantáſtykiem/ ábo w dowópie/ ábo w poſteptách/ ábo

w ży-



w życiu; co żalem niewypowiedzianym przetaja Ko-  
 dzielińskie serca. Lęba zgromadna potomstwa oy-  
 comskie turbuie affekty/ y desideria w niepokojność  
 zawodzi/ przy aduſtacyey/ przy ich wyſteplach/ y fortu-  
 nie przeciwney. In ſumma, rzec ſie beſpiecznie może/ że  
 białagłowia im płodnieyſza/ tym nieſzczęśliwoſza. Już  
 ieno z przeciwnego rozumienia/ rzec ſie nie może/ iż prze-  
 kleftem względem bolow; błogoſławieństwem zaś  
 względem płodności/ ta ſentencya wiąże białagłowy  
 Boża/ ktory tałowey ieſt dobroci/ iż w ſamym biegu  
 gniewu y popedliwości ſwoiey ſprawniey/ nie za-  
 niechywa poſtawiać ſkutkow niezmiernego miłoſier-  
 dzia ſwego. Bole przy rodzeniu przyrodzone ſa Nie-  
 wieſcie; lecz Pan wieczny niepoietym y nądprzyrodzo-  
 nym wſzechmoenoſci ſwey ſpoſobem w ſtanie niewino-  
 noſci/ wolna był od wſſelkich uczynił ſatyg Niewiaſte.  
 Wſzytko ſnádnie/ nic być niepodobne nie może wſſech-  
 mocnemu zawsze y dobroclicnemu Panu.

Postępuje Pan do ſerowania ſentencyey Adánowi  
 należącej/ ktorego miłoſierdzie/ laſta/ y dobroć ku nie-  
 mu/ tak goraca była/ iż razyl chcieć/ aby był oſtátnim/  
 do ſprobowania y poznania effektu ſprawniey gnie-  
 wu y Bezerey ſprawniey iego. Lubo toż oſtátnie  
 karanie z tey przyczyny; iż iáko Adánowe przeſtepstwo  
 naywiekſze było; tak aby wprzód widzac innych przed  
 ſobą karania/ miał tym wiekſze/ y z ſtráchu/ y z boiáźni.  
 vtrápienie.

Czekać karania / ciężka snadź mi odbierać karanie.  
Kogo karza / ten odnosi / y vznarra ciężar vtrapienia  
swoego: Kto czeka / ten sie leża sroźszego nād sily swoie.  
Sroźka y okrutnieyša kátownia sstać sie nie może po-  
tepienemu nād Piętko; To / āza duży tey ktora sie go  
leża / nie reprezentuie vstāwicznie tysiącnych plag / y  
siacnych ciężkości / y biezom / tym ostrzeżyłych / im pr-  
wieyša w wieczności bolow wiadomość.

Dekret  
na Adā-  
ma.

Czemus (rzecze Pan) sklonil vcho tve nā płonne y  
lekkomyslné słowa y moire twej żony / zāżywāiac owo-  
cu z drzewā zākazānego. Od tad przestęstwo ziemi /  
miasto vprawy ponosić będzie; praca rāt twoich mā-  
tyć vczyni pożytek / w vstāwicznym poćie czelā twego /  
nābywāć będzie pożywienia twego / ciernie / glog / ā  
perz zepnie vprawy rōl twoich; ā sam nā pštalc bestiey  
traw zāżywāć musi: poty / āż ten dzień nadejdzie /  
ktory życiu twemu skonczenie da y przyniesie. Tā iest  
wola moia / ābys zā przestęstwo nieposłusznostwā /  
obrocił sie w pogateł twoy pierwszy / y żebr ziemia ssta-  
ła sie ziemia / ā proch sstał sie znovu prochem.

Jāko iest niewypowiedziane miłosierdzie Pāńskie.  
Grzeszy Adam / forzeć mia sie y gwałci przkazanie mā-  
iestatu iego. A Pan Wierczy publikulac sentencya swo-  
ie / v vstaz karania czyniac / dāle y czyni nā ziemię przes-  
tęstwo. A do czegoż miłosierdzie twoie nie przynie-  
dzie ciębież miłosierdy Dānie? Co była ziemia winnā  
w przestęstwie Adānowym. Co przewinilā ziemia /



iż zaciąga gniew na sie Tworcy swiego? Czy nie z tych przyczyn następuje przekleństwo że sie nierozstąpił/ y nie pożarli w przepaści swoje tego / Ktory sie ważył być nieposłusznym wielkiemu Dobrodzieiowi swemu.

Albo też chciał Pan/ aby przeklęta była ziemia/ Ktora sie sstać miała wiecznym pożarciem wężowi. Zła plac/ ca/ złośliwego zdrayce nigdy nie minie.

Może każdy ztadże wziąć dowód wielkiej dobroci Bessiey y argumentować / iako Pan przypomniałby śmierć Adamowi/ pokazywać raczy kres/ cel/ punkt/ y granice / na Ktorych skóńczenie odbiora wszystkie wtrąpienia y mizerie iego.

A śmierć/ ile z soba za przestępstwo karania zaciąga / tyle pożytku przynosi/ z tych miar/ iż złość y mizerie ludzkie wiecznie triumphować nie mogą. Dobrotliwy Pan nie zaniechewa w biegu gniewu swego wielkiego okazywać dobrodziejstwa. Wyrzec był to akt y iest światu potrzebny/ aby bojaźń stráty żywota była bodźcem każdemu do przyszłych w dobroci postępów / a wedzidlem złych namietności.

Czegoby sie nie ważył/ na coby sie nie odważył człek / gdyby śmierć nie rozrywała osłony ambicyey iego / pretensyey iego / pożadliwości iego / iakoby zginienia dużej swej wiecznego/ y potępienia za nie sobie niemiał / ani wważał/ ten/ Ktory co moment w mierziac/ przecie sie w przeklęta podnosi bute/ y rozumie o sobie coś dostatecznego/ w porównaniu z niewładze. Gorynym ani  
mu.

muszęm/ hárđymi zamyśłami/ wysota duma nąđety/ leś  
dwieby się nie kusil czeł/ gora z gora znośac/ czynić so-  
bie wschody do nieprzystępnych pałacow niebieśkich.

Stroy  
pierw-  
szych  
Rodzi-  
cow.

Dobierayże tedy ząwżę tobie należąca chwale y sta-  
we w dobroci nieprzebrány Pánie / ktory zachowuiac  
duśę od wiecznego zątrácenia/ y przerywáiac sen y le-  
targ wstáwicznego przestępstwa ludzkiego y złości :  
(gdż by im żadna rzecz kresu uczynić nie mogła/ chyba  
dzien ostatni wiekow) chcieć y ząstánowić racyles/ aby  
to ciáło momentem máłym bolu / krotkością tchnienia  
iednego okresłone/ śmierć podiawży/ w proch obroco-  
ne/ zniósłó ciężar wieczny/ z wieczna złączony meśa/ kto-  
ra słuźnie z spráwiedliwego sadu powstawa twoiego.

Ledwie co wydał sentencya y ferował dekret Mo-  
nárchą wieczny/ zá przestępstwo Adamowe; iáko oraz/  
lubo przez szrodki mocy swey Boskiej/ lubo przez wślu-  
ge Anielska/ zgotowanymi z wetny zrierzecey śátami/  
okrywa nagość onych mizernych bąnitow swoich/ kto-  
rzy zątrwożeni popędliwością gniewu Páńskiego/ iuż  
nie mogli áni śmieli/ y o miłosierdzu wolác do święte-  
go Máiestatu iego.

A tu domod niepoietey dobroczynności Boskiej;  
ktory rebellizántow swoich wypędziwży z gránic blo-  
gośláwienistwa/ bez opatrznóści swey mić nie chciał/ nie  
opuszcza bez wśontentowánia / dále potrzeby należace/  
okrywa nagość/ opátruie w przeciąney foreunie. Łá-  
ska Boska podobna iest słońcu/ ktore y w podziemnych  
cieł



ciemnością odkrytych lechach / Konczy operacya swoje.

Wspeciło nagością przestępstwo ciała grzesznikom  
mizernych / iż już bez odzienia nie mogli znosić surowo-  
ści zimną / ani wpalenia wytrzymać wypolerowanych  
goracością promieni słonecznych. Żadna miara wstydu  
sam nie mógł ochronić części ciała lichego / re / ktora  
wzroku niegodna nawet cielesnego. Sierść y welną  
z zabitych zwierząt / reprezentowała codziennie następ-  
ująca śmiertelność y dokończenie życia. Nieumiar-  
kowane niebiosy y powietrze traktowało ich swemi nie-  
wczesnymi y mieniącymi się własnościami / tymże iako  
y inſe sposobem bestie. A kto wie / ieżeli Pan odkrywa-  
jąc futrem nagość pierwyſzych Rodziców nąſzych / nie  
miał woli y niechciał poſtawić / iakoż być maia / ſąty /  
ſtroie / y odzienia ludźmi mądrych ; roſtązuiąc biſiorem  
y purpura wzgardząc ; ktore żadney nie czynią ani przy-  
noſzą wczesności w potrzebie y ochronie ciała ; znając  
tylko pieſzczotę / wynioſłość / a pychę. Albo chciał po-  
dać do wiadomości / iako ſa miłkie / niſzemne / y głupo-  
ſtwem zamięſane / wſytkie a wſytkie myśli / zamysły /  
pretensye / y rady ludźmi tych / ktorzy ſie w mizeriach ſwych  
nie wciekają do Tworcy ſwoiego. Ona ſąta y welny  
y sierści od Adama wyſtawiona ; doſkonale wſytko-  
ſciey nagości odkryć nie mogła / owſzem miasto obrony  
w zamięſanym wichrem niepogody powietrzu / ſew gru-  
by / y oſtrość sierści / ryły ciało grzesznikom.

Oſtroionemu w koſach rzecze Pan na kontempe

Adámá  
w kożu-  
chu pa-  
dza z Rá-  
iu.

Adámowi. Adámie/ á to iuż wypelnily sie twoie ná-  
dzieie / y skutek swoy odebrały twoie pretensye. Wla-  
śniesz sie sstał podobný nášey wśechmocności/ wśech-  
mogacym. Stałeś sie mądrością? obrociłeś sie w do-  
wcip / y wmiętność? wśystekś dobrocią? wśystekś  
światobliwością? z swey własnie náturey iestś nieś-  
śmiertelnym? Obowiązány w nimżym nie iestś za-  
dnemu? żadney nie potrzebuieś rzeczy? blagośławio-  
nyś sam przez sie? cieżyś sie z possessyey wiadomoś-  
dobrego y złego / ktoregoś tak chciwie prágnał y żadał  
dáisc wiare Niewieście? Precz precz vstepuy z Ráiu  
rośkośnego / mieśtay iuż odtąd / tám gđziesz był vfor-  
mowány; vpráwuy te rola / z ktorey wzięleś bytnoś-  
twoie.

A za y tu nie ná widoku zwykley dobroći Páńskiey  
domod? gdy zaráz z Ráiu Adámowi vstąpić rośka-  
zał; w którym zostawśy bez záżywania vtráconych de-  
liciy / tym cieżśe ponosiłby vtrápienie. Karanie boś-  
wiem wielśey y strożśe być nie może/iáko być w pośrzo-  
du dobre / ktorych rzecz niemożna záżyć / áni podobna.  
Albo ábdántował Pan Adámá w Ráiu; iż nie miał do-  
brej iuż o tym nádzieie; ktory śtáteczności y wśtrze-  
miezliwości/ náwet y drzewu dotrzymać y okázáć  
niechciał.

Wpátrznóś to Páńśka spráwiła / że mu kazał z Rá-  
iu/ bo ináczey zostawáłaby okázya do ponowj przestep-  
stwa: niemáś pobudki wielśey/ niemáś pewnieyśego  
ćrci.



ęrcitarzã do zlego / iãko być na tym mieyscu / gdzie o  
brzydliwosc vciechy grzechowey swoy effekt odniosła.  
Wszystkie okolicznosci mieysca / nic nie sa / tylko bodzce /  
ktore chciwosc pedza / wola gwalca / mysl spokojna  
turbuia / tym nowym trybem w dawno zaciete pro-  
wadzac excessy.

Jakowy na ten czas byl stan wypedzonego Adama  
z Raiu / dowcipem kazdy poiac snadniey nizli piorem  
opisac moze. Oczy izami zalane / vsta pelne wzdycha-  
nia / namnieym bylo dowodem nieznośnego żalu.  
Wra miasto pociechy przydawala tym cięzszego vtra-  
pienia / nie że byla okazy y początkiem przestępstwa /  
ale iż iey lamentom kresu nie widzial.

Mizerny Adam y przez ieden dzien nie mogl sie cie- O ktorey  
być z darow łaski pozwolonych / y ozdob sobie od Boga godzinie  
powierzonych. Mnieysza y krotka nad Efemere byla Adam do  
szesliwosc iego. O trzeciej zaprowadzony do Raiu Raiu w-  
godzinie / o bestey grzechy / tu wieczorowi przez wyps- szedł, y  
dzony / zostawa niebezpiecznym banitem. Krotkim o- wylzedł.  
kreslona w helka szesliwosc / krotkim az nabyt momentem  
w helka destrukcjość ludzka. Konczy niesfor-  
tuna pociechy / smierć żywot odbiera.

W wyniszczeniu iego mizernym / słońce sie też tu zachod-  
owi stłaniało / iakoby te powierzchowne y widome  
ciemności z duchowymi y niewidomymi / nabytymi za  
grzech y przestępstwo / laczyc sie kiedy otaz miały cie-  
mnościami.

Przydawał do vtrapienia iego tym cięższego żalu / y strachu Anioł vzbroyony ogniſtym mieczem / odćinając iuż wſzelką y nadzieię weſćcia na mieyſcá vtrácone deli cey y roſtoſſy.

Anioł z  
mieczem  
ogniſtym

W bram Anioła Pan zoſtawuiac zbroynego / z mieczem ogniſtym / dáie znáć / iż weſćcie do Xáiu / ludzkie mu narodowi zákazáne y czáſtom. Albo iż chcąc wnieſć do Xáiu koniecznie potrzebá przez ogień / y oſtre poſtepować pokuty / miecze / z pozwoleniem Anielſkim / to ieſt / ábsolucya Kapłáńſka. Albo ſie teſz reprezentuie hieroglifig karánia y meki Czycowey / poſtázuiac przez miecz poenam damni, á przez ogień poenam ſenſus.

Adam w oſtáwiczonym wzdychániu / lámentách / y nárzekániu / dákimie niewieſćcie Ewá; co wyraża y znáczy życie / iż oná być miała mátká narodu ludzkiego. Albo obciążony ſurowoſćciá żalu / chciał álluzya wzywać / y ſtoſować ſie do głóſu / ktory dziatki mále y niemowiatká w płáczu wyrażáia ſwoim / poniewaſz przy nióſlá płácz / y zrodziłá nárzekánie potomnoſći ſwoiey. Jeſeli eno názywáiac iá żywotem / nie poſtepowal ſam z ſobá / ták iáko teraz mále nie wſyſcy zwypeli poſtepować ludzkie; ktorzy máiac ſmierć tuſz zá plecóm á / ſwoych ſamypſow / nádzieie / y pretensyey nie záſadzáia; chybá w dálſzym / dłuſſzym / y giebſzym poſwiciu. Albo iuż teſz przed oczymá ſwoimi obraz máiac vſtáwiczney ſmierć / cie był ſie tym ſłowem (iáko ſzólwieł pochlebuiać ſobie) żywotá.

Ewá



Ewá wważając przyczynę / która podałá do stráty  
táń doskonałego dobra / y wszelkiey szczęśliwości; á ná-  
bycia táń ostrych mizeriy / ciężarów / y vtrapienia; nie  
sa rzeczy podobne / áby sie nie miał izdobyć ná koncepty  
y słowa tym podobne / chcąc uczynić vlgę przyiacielowi  
swemu / przez sie w ciężar żalu zaprowadzonemu.

Adámie przyiacielu / táń wieczny iáko iedyny. Żal pe-  
wnie iest nam záwse potrzebny; ále desperácyá wse-  
dzie škodliwie przekleta / ta wraźone byłoby pewnie mie-  
łosierdzie Boga tego / który dobrotna reka swa / táń  
mále karanie wystáwil / náprzeciwko przestępstwu / y  
winie nášej; poglądając ráczey ná te lichy y niskiemna  
podłość téż nášej / niżeli náznaczając oštrość pokuty  
nam náleżacey. Niech nie grzešy / kto nie ma sił / sercá /  
y odwagi / ná zniesienie y wvtrzymanie káránia. Wiem  
bárzo dobrze / iż chociaźbyśmy wšytek żywót náš w  
pláč y lzy obrocić mieli; došlátecznie opláć stráty táń  
wielkiego dobra y szczęśliwości / iuż rzecz nie iest podo-  
bna. A wieš co Adámie mój Kochány? skutek doško-  
náley mądrošci / y niepodlego domćipu / vmieć sie sto-  
sować do tych rzeczy / które innego nie moga mieć šrzod-  
ku / lekářstwa / y sposobu / tylko vmieć ie znosić. Sta-  
raymy sie nábydź przez potómstwo / tey / któraśmy w so-  
bie vtráćili / wieczności; bláhac to y podľa pociechá w  
nášym niešczęšciu / ále potrzebna zrost izánia Božeg.  
Nie postepujemy dáley z nieposłáženstvá w nieposlá-  
ženstvá / obrazając wšestát Pánšti. Powtorzone  
3 prze-

Adámá  
Ewá  
ćielczy.

przestępstwa/ iáko nie moga mieć wymowki/ ták pobu-  
dzaia do gniewu náwet y sámó miłosierdzie. Niech  
sie z nas okáże narodu ludzkiego potomność / ktora o-  
káżem posłuszeństwo woli Bogá nášego. Jezeli śmierć  
triumfować będzie nád ta bryła cielská nášego / życ/  
ná iey tym większy despekt / w synách / w wnukách / w  
prawnułách / y w dálšey z nas pochodzacey potomno-  
ści pewnie nie przestaniem. Pámiatka nášá / chyba že  
swiata nie stánie / wstánie. Nie mówie ábym też wiecey  
wylewać nie miała / žal zá moy grzech y przestępstwo  
nie vmrze we mnie / chyba spolnie z sercem / ktore vmie-  
ráiać / kończy życie ludzkie. Ja to mówie nie chcąc wto-  
rym występlem Páná pobudzać do nowego ráńtoru/  
ktorego wrazić / niewiem wielbéli niebespieczeństwo  
przynosi y spráwuić / czyli wielka niebożność.

Adam oskózony namietnościami cielesnymi / wsmie-  
chnawšy sie odpowiáda Ewie.

Ewo moiá miła. Wiecey sie nie lekam towarzysztwa  
z toba / ktore mi od tad iuż będzie dobra pobudka ku  
dobremu zdwoże. Ale nie oplákiwać moich mizeriy y  
nędzy / w ktore mnie przekleste przestępstwo wpráwilo;  
byłoby to wstroić sie w sáte własnóści należacych drze-  
wu y twárdym opokom. Stráciłem názbvt / pláczem  
nágradzać wstáwicznym musze. zžálem nie modz / y  
nieumieć stósować nieoszacowaney zguby / postepę Ba-  
lenstwa. Wprawdzić to iest cel naydoskonalszy, wy-  
borney każdego powinności / osierociále podnieść zmy-  
sły /

Odpo-  
wiedz  
Adámá  
do Ewy



fly / dać ná świat potomność; á co naywiększą / być  
Bogu poslušnym we wszystkich zárobce.

Ledwie co Ewá vchwalonym constitucyom w Pár-  
lámencie náturnálnym dosře vczyniwšy / vćiechom po-  
zwoloným plac v siebie dála; ták záraz čieżarem / oraz  
y žalem towárzyssem nierozdzielny wšelkich vćiech  
ćielešnych ořkózona / zátrudniona y vwichłana / iáko  
codziennie tym w niežnošnieyše trudnošci postepowá-  
lá / ia mówić zániecham / káždy niech ma dosře ná tym /  
iž rzec ináčey częś większą klamstwa byłaby niż pra-  
wdy. Mniey rzekę co tám ponošil y Adam / či powie-  
dza / ktorzy čieżary žon swoich znoszą.

Przyšedł zá tym nie odroczny z pálacow mácierzyn-  
skich wynisćia potomstwu termin; ktorý iáko ledwie  
wytrzymané przyniosł niewieście bolesći / ták wólał  
čieżar y povinnošć / plci białogłowskíey należąca / ná  
teřliwego Adama / w podniesieniu onych dwoygá z  
Ewy vrodzonych bliźniat / z ktorých / Kain meřczyźnie /  
Kálamáná corce imioná dáne.

Pelen rádošci Adam / vdarwa sie ná oddanie chwały  
Tworcy swoiemu / mówiac : Pánie moy / niech ze mna  
spólnie wšytkie tať twoich wystáwione dzieła nioša  
chwale y dziełi czynia nieográniczoney dobroći twoiey :  
w ktorey przywda przestępstwá mego wyrządzana / nie  
sie nie vřáziwšy / záchowuieš przez nie rodząy ludzki /  
rodząy człowieczeństvá. Miłosierny Bože / Chwá-  
lebny Bože / Niezmierny Bože / gdziež wždy termin /  
gdzie

P. Bogu  
Adam  
dziękuje  
zá po-  
tomká.

gdzie kres/ gdzie cel y granica hoyności twoiey? miłosierdzia twego/ ponieważ y zli rebellizanci twoi/ z reki twoiey ozdobne triumphy. doskonałe contentece/ wyborne biora błogosławieństwa. Wiem dobrze/ że mi zasłużył stać sie grobem siebie samego/ w sobie samym/ gdyż nąd to brzydliwego wynaleść nie moge miejsca/ względem złości/ y przestępstwa mego. A ty Tworco moy/ przeciwnym sposobem oddawaś mi w moc czyste żywioły/ mieć mie chcesz Oycem narodu ludzkiego/ y pozwalac raczyś/ aby mi był pamiętny/ w pamięci przyblych wieków. Panie moy/ nie bede wyliczał dobroczynności twoich; bo sa nie skończone; w których prośbe niegodny przybadż nieodmienne/ y pospiesz/ abym potome w nowe nie wpadał błedy/ które sprawiły/ że mi śmierć zasłużył z sprawiedliwego sadu twoiego.

Rodzi się  
Abel.

Urodziła potym Ewa/ Abła y Delbore; zład przybywało pociech Adamowi. Potomstwo sstawa sie delicjami Rodzicom swoich/ danemi z błogosławieństwa Bożego/ przez bieg natury. Nie mogli ednać tak dalece utraapieny Adam mieć doskonałe okazyey do wesela y wciechy; widzac potomstwo swoje rodzące sie w poddaństwie utraapienia y mizerii ludzkich. Chybkiż część osobliwa nie lada iściey pociechy mieć kompania/ y spoltowarzystwa w przeciwney fortunie.

Obral/ uczynil/ y naznaczył Adam/ Abła w młodym wieku dozorca y stróżem trzod swoich; Kosiążując Kaimowi/ aby plugiem y prawował rola.

Nie ma



Nie ma opatrzenność Oycow ska Synom pozwalać  
 próżnowania w młodości. Młodość zawięta w so-  
 bie podobieństwo wolnego wosku; na którym snadnie/  
 co kto chce wyrysować może. Jeżeli kto zabaw do mło-  
 dości nie wiąże / w którychby się ćwiczyć y postępować  
 miała; snadnie z drogi przystoyności wstępuje / niższeie/  
 psuie się y ginie z niższemnością próżnowania. A ćwi-  
 czenie y praca z młodych lat zawięta / gda się być od sa-  
 mego przyrodzenia bezesłownie nadana.

Umdlewał prawnie pod ciężarem wstawiczyney prace  
 Adam / nabywając dożywienia partyki chleba. Sie-  
 mia w nieposłuszeństwie samą przez się nie pożyteczną /  
 chyba wprzód wiele razy motyka y rydlem rużona / y  
 nasieniem hoynie zasłana / wydawać niechciała. Aż na-  
 wa tym trudniejszy pracom iego przynosiły pożytek / im  
 dalsze były na on czas od domcipu ludzkiego / potym  
 wynalezione plugi / rądlą / brony / y inne instrumenta  
 gospodárskie.

Adam ro-  
 la sprá-  
 wuje.

Było się czemu zadziwić / widząc Monárche w syt-  
 kiego świata / satygujacego się ożywienie / w napy-  
 przedniejszy / w naysłusniejszy zabawie y pracy. Przy-  
 dać y rzec moglbym oraz pewnie w nappodleyşey / y nad  
 inne bierzey wzgárdzoney; gdyby pomieniona praca y  
 zabawa / nie była ozdobiona potem czolą Rozlewstia.

Nie dość było Adamowi na tym / że mu za powie-  
 rzane sobie do czasu nasienie / ziemią płaciła y nagradza-  
 ła hoyna sowitością; musiał bezpieć y rozsądzać to

Źnie/rozmańtość drzewa wśelakięgo/ sprawuiac w les  
snem pniu Źzepienie drzewa wybornego/ y wyborny  
owoc/ w rozmańtości.

Obogi Adam/ chociaź Monarcha/ pod czas niepo-  
god/ zimna/ y wpalenia słonecznego/ wstepował do lo-  
chow y iasńin podziemnych/ rełomá samey Nátury wy-  
stáwionych páłacow. Wtroy nedża podawáli sposob  
y śródki do wystáwienia śalásu/ rozbićia/ kotárhy/ y  
wślecenia budy; ktore potym o dednia do dnia/ Berke y  
wyniesleyśe budował/ dowcip z potrzeba złączony  
przez pracowite ręce.

Wszyl sie tey architektury/ tym z wielka swa confusja  
Adam/ od ptaśka świegotliwego iasńolki/ chociaź był  
wbogacony wśelkimi stopniańmi mądrości. Przy-  
znać wtrapiiony musiał/ iż od bestii niemych brał pochop-  
do swego pożytku/ y wczesności doczesney.

Łowy A-  
dámowe

Łowy y pole/ były pod czas zabawa ięgo; nie tak dla  
wćiechy/ ktora sie bierze y roście z żartkłości raczeź zwie-  
rza dźiłości y śrogości/ iako z potrzeby/ aby sierścica  
ich mogli odkryć nágość ciała swęgo. Aczi nád te za-  
bawe/ przystoynieyśa być nie może człowiekowi do in-  
nych funkcii nieobowiazánemu. Tam ánimuś wśpa-  
niały bierze swa wćieche z odwagi zdrowia/ ktoreź przy-  
całym sercu broniac reka wypráwna/ odnosi zwycię-  
stwo. Łowy hárcę to sa pod czas poćoiu. Zaczym kto  
w nich triumphuie/ tyle ma mieć pochwały/ ile czulości/  
odwagi/ y dowcipu okazał/ wygadzáiac ostrośćalístym  
ośze



ożezpem w serce samo drapieżnego Tygrysa / y Lwa  
kruka zdiużonego.

Gdy inż Kaim y Abel przyšli do lat tych / w których  
rozum subtelności / rzecz wśelka poiać y ogarnąć mo-  
że / tym podobnymi Adam mowi do Synow słow.

Synowie moi. Wiem bärzo dobrze / iż iäko instinkt  
przyrodzony / y rozum sam pokäzuie wam Pänä y Bo-  
gä nášego / Tworcy wszechmocnego ; tak podobnym  
spůsobem / prowadzi was do oddänia chwały temuż  
wielkiemu Bogu / w potörze y wniżeniu / ktorekolwiek  
może się näydomać we wnetrznych operacyäch / y po-  
wierzchownych ästäch / zmysłu y woli waszey. Jednäk-  
że / przy tym wświkim / iäko Oćiec / chociaż tego po mnie  
nie potrzebuie / dosyć czynić chce w wspomnieniu was  
potämnosci moiey. Synowie moi. Wyznawaycie ie-  
dyńego Boga ; naprzod dla oświadczenia äffektu swey  
ku Wläiestatowi tego wdzięczności : ä potym dla inter-  
essu waszey bytności / y waszego zbätrienia. Nie przy-  
znäć dobrodźstew / temu który ie oświadcza / znäć  
niewdzięczności ; nie przyznäć Bogu / dowod kłamstwa  
y niezbożności. Wzgärdzona chce rości nienawiść  
miedzy rownymi, wrażaycież co czyni Pan w pom-  
ście / ten / który zäwärt moc ziemsty w ręku swoich / ro-  
wna woli swojej. Wyliczaycie hoynie okäzäne prze-  
cimko sobie säwory jego / äbyście niewdzięcznością nie-  
wzbudziłi gniewu w tym / który iest groźny / ä surowe  
karanie y pomstę jego. Jäkowa iest nienawiść Boska /

Adam  
boiäzni  
Bożey  
Dziatki  
vczy.

wierzący/żem doznał/ y skutecznie sprobował. Ma-  
 cieli co rozumu zdrowego/ z megoż niebezpieczeństwa miare-  
 biorąc zabiegaycie wążemu. Z plag/ wypadku/ y niesfor-  
 tunnego aktu innych/ brać środki zbawienne/ owoc to  
 przedni naywyborniejszy mądrości. Bog jest wąż-  
 sym Pánem/ wążym Monarcha/ wąża wężka Bog  
 dośkonłością. Wpadaycie do nog zwierzchności jego/  
 wyznawaycie poddaństwo wążę/ ofiaruiąc tłuste baa-  
 rany/ y cielce z trzod/ y pierwsze snopy żniwa wążego.  
 A on rozmnoży mienie wążę/ y na kłosał rosy odżywia-  
 łącey zieloność/ spadać będzie na was błogosławieństwo  
 jego/ y szczęśliwość wężka. Niepodobna/ wierzący mi  
 Synowie y Córki/ bez świętey dobroci y łaski Bożej/  
 wysć utrapienia/ y mizeriy wiecznych/ niepodobna doysć  
 tego dobra/ ktorego pożąda myśl kiedy wąża/ ani przyść  
 do żywota/ ktory jest obiecany/ w wiecznym błogosła-  
 wieństwie y dośkonłości. Kżetlem to do was po-  
 tomstwo moje/ nie żebym miał wątpić o zdrowych zmy-  
 ślach/ y rozumie wążym/ ale żebym w contentował desi-  
 derium moje/ ktore zasądzam w wążym dobrze y szczę-  
 śliwosci/ a wprzód w chwale miłego Boga:

Takowymi y tym podobnymi conceptami/ napomis-  
 nał y nauczał Adam potomstwo swoje: ktore w sercu  
 y pamięci zachowywając wola y rozkazanie Oycowstie/  
 woprzeymey szerości/ ze wszystkich sił/ służyli Muie-  
 statowi Tworcy swego. Lecz Bógan złościwy/ wnetże  
 zaraził y zniósł te ich światobliwe operacye/ y akty/ po-



dając okazy y sposoby aby sie krwiaz niewinnego/ iako  
naypredzey ziemią zmazać/ y oblać mogła cieleć.

Wskontentował sie Pan/ y wdzięcznie przyial ofiary  
Abelowa; Ktory naytłustsze wybrałszy z trzod cieles/  
y batarany kładł na oltarze. Ofiarując w ten czas ca-  
łość/ szczerść/ y gotowość serca swiego. Przeciwnym  
sposobym ofiary nie szczere Kaimowe odrzucił/ iako  
niegodne oczu swoich Pan/ Co obaczywszy Kaim/ dał  
w sercu swym zaraz miejsce iądowi/ y zarázie/ ktore ro-  
dzi przekleta zazdrość wstawnicznie w animuśbach/ woli  
y rozumie tych/ ktorzy niażdżom/ iey odporu wzyń-  
niechca/ ani aby mogli chcieć/ wśilować zwykli. Jado-  
wity pądalec zazdrości/ w sercu zawisłym mnoży ty-  
siac złości/ toż serce trapiac y pożyrając prawie/ z szcze-  
ścią y dni wesolych bliźniego swego.

Niepodobaly sie ofiary Kaimowe Panu. Czy nie  
z tey przyczyny? iż owoce ofiarował z ziemi/ ktora w-  
szkie prace y starania/ w szkiech ludzi chciwych do sie-  
bie poćiąga y wiąże; niepozwalając już myśli/ sercá/ y  
oká podnieść y obrocić ku gorney Wyczyźnie. Albo nie  
przywarł Pan owocom z ziemi pokaząc to raczył/ iż  
w oczach iego brzydkie zaw sze są żarliwe łakomstwa/ y  
chciwości złoty; ktore we wnetrznościach pomienioney  
ziemi swa zasadza stolice. Albo iż raz przeklawił/ y  
dawłszy na wstawniczny pokarm Pan Możowi ziemi/ nie-  
chciał już wiecey poglądać/ y na iey owoce.

Niebyło pamiętniká/ nie podał żaden do wiadomo-

Abel'ow  
fiaruię  
Bogu.

Kaim O-  
fiaruię  
Bogu.

ści/ áby Adam czynić y oddawać miał ofiary snadź iż  
 nienależało/ áby w tym w którym było pierwsze przodło  
 przestępstwa/ miał się okazać początek iakiey kiedy swia-  
 toblowości. Albo iż Historya pisana s. nie sádzi się na  
 wyliczaniu tych Aktow/ ktore w sobie nie máia iákich/  
 kolwiek accidentia memorabilia. A wotym czasie Ka-  
 im furya ządrości viety/ rozżarzywszy w sercu swym  
 zlosliwym/nienawiść przeciwko rodzonemu brátu/sam  
 w sobie nie mógł bydz wstydny. Ządrość ma y zawie-  
 ra w sobie podobienstwo palącego ognia/ ktory swa  
 wylawicz nie kończy operácia. Zamałszone czoło/ twarz  
 w ziemię wlepiona/ponure oczy/ wydawały w sercu zą-  
 kryte zamysły tyránstie.

Pan vpo-  
 mina  
 Kaimá.

Nie zaniechywa Pan pelen dobroci/ czasu iednego/  
 tym podobnemí vpominąc Kaimá słowy.

Zład bierze początek y pochoy/ o Kaimie twoia nie-  
 nawiść zład affekt złości tyránstiey; co znaczy ta twarz  
 wyschła/ co tá twoia cera tak blada? czemu w ziemię w-  
 lepioną surowe oczy chodzą wstawicznie. Wiedz/ iż kto  
 patrzy na ziemię/ziemię tylko wważa y widzi. Jesli gniew  
 iaki/złością rozżarzony serce y wola twoa wiaże / do iá-  
 kiego w okrucienstwie postępu zapamiętálego; wwa-  
 żay iż cie czyni niewolnikiem ślepotie/ ślepotie mowie-  
 rey ktorać będzie reprezentowała/ y przed oczy wystá-  
 miała złość y skáradosć uczynku twego wciąż sumnie-  
 nie twoie/ y zgarnieć pewne karanie. Dobra rzecz nie  
 rodzi chybá rzecz dobra/ iáko z zley/ zła swoy początek  
 záchy,



zaczyna/ odnosi y bierze. Kto grzeby ten traci rozum.

Nie przyniosły żadnego pożytku/ ani owocu/ ná-  
tchnienia/ groźby/ y nápomínania swiatobliwe/ w prze-  
wrotnym y niewiernem sercu Kaimow skim/ poniewaz  
ponuro w lepiwby w ziemie oczy postepował. Wzrost  
swoy ku niebu obracać ma/ z nieba kto ratunku y wspo-  
możenia żada y potrzebuie. Niepodobienstwo/ ten aby  
miał z grzebyć/ ktory oczy swe y serce/ ku Náiestatowi  
podnosi Pánstkiemu.

A Kaim nie mogac iuż dluzey zadržymać w sobie áffe-  
ktow nienawiscia w znieconych; náhawia brata ná  
przechadzke z soba w polá puste/ y niezrodzayne/ názwá-  
ne potym Dámásceniskie: co znaczy zmiešanie krwi z  
ziemiá.

Kaim A-  
blá w po-  
le pro-  
wádzi.

Nie bez rácyey Kaim prowádzi Ablá/ w nieplodne  
gránice y nie zrodzayne polá ná przechadzke z soba/  
chcac ákt kończyć Tyránski; bo gdzieś by to sposobniey/  
zabić rodzzonego brata/ iáko ná tym miejscu/ ná którym  
ziemiá náwet żadnego y owocu wydawać niechciała.  
A to y Nátura sámá/ wiešcza iáko by o przyszley niezbo-  
żności brátoboystwa/ uczyniła y wystáwiła nie plodny  
plác on/ ktory wóś zabrać miał krew niewinnego.

Czyli złośliwy Kaim/ chcac wtáić wielkość niezbo-  
żności y złości swoich/ ták skrycie postepował; iáko by  
náwet y Bzepy wzruszone brátoboystwem / nie stánelý  
z owocámi swemi/ ná świadectwo y dowód niewidá-  
nego przed tym tyráństwá. Złościá zaráżony poiać  
nie.

nie mogli/ aby krewo rozlana / o pomście wołać miała kiedy do Pána.

Bogá  
Kaim  
bluźni

Tám przyśędę/ rzece: pełen furiey/ gniewu/ y Baloney zápalczywośći. Nie máś pewnie / ani sedziego/ ani spráwiedliwosći; kto wierza y rozumie / że cnotliwym nagrodá / á złym zgotowane karánie/ ten sie myli y oszukiwa. Miłosierdzie Bożkie nie stworzyło swiáta/ ani onym rzadzi; próżna boiaźń w lekliwym ánimu/ su prościła to rozumienie / iáko by miał być Bog iákiś wszechmógący/ czemu ja nigdy nie wierzam/ gę rz to być nie może/ ani iest podobna. Bytnosć nášá iest dobrodzierstwo potoczne/ z przypadku od náтуры zrzadzone y nádáne; y to iest żywotem nášym. Nie należy czci y honoru zá to żadnemu oddawác. Przypadek rzadzi y spráwuię wszystko. A ták z tegoż trefunku/ y twoie Ablu ofiáry/ przodek biora przed memi.

Kaimá A-  
bel stro-  
tuje.

Abel zátrwożony y poturbowany/ ná słowa pełne bluźnierstwa/ y strách sercu y sluchowi przynoszące/ gniewem žárliwosći honoru Bożego wzbudzony (kto rego bronić/ y z stráta żywota nášego winnišiny) odpowie. A Brácie zły; nie wraźny twoy/ y Balony koncept; zładżę to/ że śmieś mowić przeciwko mądrości/ dobroci/ y wszechmocności Bożej. Zronály sie ofiáry moje z wola Pána mego/ gdyżem przy nich táńże ofiarował y serce moje. Wiedz o tym Brácie moy (mowie ieżże) miły / nie poniechałi tej twej ták niesłychanej niezbożnosći/ ktora słowy wyrażá/ ia sie záraz wyrzekę y bráterstwa z toba. Nie



Nie dawaj domowic / porywa sie w gniewie zlosli-  
wy Kaim do broni; ktora nayblizsza reku iego byla; ta  
biję/morduje/ y zabija rodze nego brata.

Mogl go byl Kaim zabic w domu; lecz Pan nie do-  
puscil iz byl zbudowany na kstalt Kosciola; podajac  
tym do wiadomosci w swytkich/ wiaktley wscierwosci ma  
bydz Dom modlitwy iego; y iako koniecznie niechce/ a-  
by y od tych/ ktorzy sie na wselakie rozpasali z brodniek  
mial kiedy gwalt iaki ponosic.

Brat  
Brata za-  
bil.

Mezoboyca pierwby/ sam przez sie zaczyna/ odpru-  
wue/ y konczy dzieło wzywaniu nigdy niebywale.  
Wprowadza y do skutku przywodzi/ Alten; od k-  
regoby zlosc sama y niezboznosc odwieść snadź cłowie-  
ka mogla. Cnoty biera swoy pochop z cwieczenia sie od  
innych; zlosc y wystepki przeciwnem sposobem/ w nas;  
y znamuz sie rodza.

Żduimewa sie Mezoboyca pierwby/ widzac zabite-  
go y leka sie trupa/ padl nań strach/ z niewidanego przed  
tym widowiska. Niezboznosc napelnia strachem ser-  
ca y animuje tych ktorzy ia do skutku przywodza; a oczy  
patrzac y znosic tego nie moga/ co rece krowia zaiusgo-  
ne zrobily:

Ku swym potym/ y podnioszy od ziemi raz y drugi  
ciało braterskie/ krowia zewszad zbreczone/ w niem-  
niu/ iz przyisc do siebie/ ocucic sie/ y ożrc moze; gdyż  
strach y boiazni w poturbowanym sercu/ wierzac czsto-  
troc/ y niepodobienstwu kaze: rzecze sam do siebie.

K

Cieś

Cieś sie Raimie odważny / iż nieprzyziaciół wiecznie  
 triumphu iuż nie zacząnie / z swiego nąd toba zwycięs  
 twa. Nie stało y niebądź / ktoby miał przodkować  
 w honorách moich / we czci moiej / w wciechách moich /  
 w sławie moiej / w pretensjach moich / w preeminencya  
 ach moich. Nie moiego to rzecz animuszu / znosić stur  
 my ktorami pálaiaca zazdrość trapi sercá ludzkie. Za  
 zdrość iest to argument / y dowód pewny niżey kon  
 dycyey / podleysey godności / y mniey Bego szczęścia.  
 Jam nie mogł / ánim miał być podleykam nąd bratá me  
 go / słusnie sie stało / żem go dziś zabił; á tym słusniey iż  
 on uszplywemi słowy / do furey przywiódł serce moje  
 y ręce moje wzbudził ná przeciwko sobie. Nie widze  
 żadnego / ktoremu bym mogł záyrzec czego ná świecie.  
 Obacz iáko tu stánie zelus iego / y przywróci mu odes  
 brány żywot. Niechże przydzie teraz ona wciehá w  
 sercu iego wzniecona / z ofiar oddanych / á przywróci  
 mu duże / y pozwoli czasu ieższe do życia iákiego.

Lecz gdy zazdrość / gniew / y Balona wstąpiwszy zá  
 pálczywość / uczyniły plác rozumowi / y w wadze po  
 zwoliły miejsce w sercu Raimowym / záraz poznał / ty  
 ráństwą swego niestychána błárádość. Sumnienie  
 skutkiem złości zraniłone / wystáwiało przed oczy / cieś  
 łość karánia nástepuiacego / ogłaśáło gniew Rodzi  
 cielski y przekleństwo / przypomináło nieomylnie náste  
 puiaça od Siostr wieczna nienawiść. Záczym iáko  
 mogli naypredzey / wykopałszy dol / odkrył ziemiá zámora



Dowanego zleka ciało; rozumiejąc właśnie / iakoby  
już pokryć miał oraz y złość tyránstwa swego.

Ledwie co pobożnym (acz nie tá była intencya iego) /  
okrem pogrzebu / okrył piastkiem skutek niezbożności  
swoiej / áliści pyta Pan / o mieyscu / ná ktorymby Abel  
być miał / ná on czas.

Pytając  
Kaima  
o Abela

Milosierny Pánie! Dobrośliwy Pánie! Który sto-  
wy swemi mowiac do występce / nápominać raczyś / áby  
obaczysz złość postępku swego / zebrał miłosierdzia /  
prosił odpuśczenia; życzy Pan / áby ludzie wyznanie  
złości swych czynili. Zawstydzone wyznanie przestę-  
pstwa / miarkuie ostrość sedziiego / tak / iako pobudza sa-  
ms istote dobroci do gniewu / zápamiętała wparczy-  
wość. Ale kto grzech pełni / ten go zwykły táć. Jáko/  
ktorego sa rece krwia zmazane niewinna / tego y wsta-  
być nie moga chyba kłamliwe.

Kaim niezbożny / kłamec y zdrayca bráterski / pier-  
wszy tyran / odpowiedź czyniac / Náiestatowi Pánstwie-  
mu / te rzece słowa.

Aia co wiem / o moim Brácie! czym ia to powinien  
bydź strożem kiedy iego?

Kaim od-  
powiada

Kłamec rzece Pan / niewiesz o brácie. A to krew  
niewinna onego wola do mnie o pomście z twej niezbo-  
żności / tym okrutniejszy / im jest niesłychánia. Idźże  
przeklety / á ziemiá przez złościwe rece twe krwia obla-  
na / z trudnościá bedzie wydawała owoce swe / tobie.  
A ty sam będziesz záwse tułáiacem sie bánitem.

Piatno  
zaboy-  
stwa.

Pelen confuzye/ boiaźni/ y strachu Kaim/ wyznawa:  
wżytko/ ale z małym pożytkiem/ bo iuż po czasie. Dćie  
ka tedy lekliwy w puste łacie/ z żona y z dziećmi/ lberm  
swym wstawnie trzesac: co było piatnem od Bogá  
nádánem/ broniacem go od zab. tej śmierci. Nos y  
miej zámkę swáńt ná twej głowie Kaimie/ boś zabił  
Ablá/ Który był głowa Kościoła Bożego.

Dopuscił Bog/ aby ostat zab. tym od Kaimá Abel  
chcac tym skarac przestepne. Rodzice; ktorých żadna  
rzecz smutkiem bázyley dotknac/ y žalem wielkém obcia-  
żyć nie może/ iáko śmierć dobrego/ álbo złość złego po-  
tomstwa. Albo chciał to pokazać. Pan/ iáko sprawies-  
dliwi/ wierni y cnotliwi słudzy iego/ w padáis w pod-  
daństwo częstokroć okrucieństwa/ ludzi złych niezbo-  
żnych.

W zbiegu zdrádlivym/ postrzegşy śmierć Adam  
syná swego. Ablá (zbieg bowiem każdy złość postętku  
zdradzieckieę pokázuie) Lamentámi nápełnił vşy okolo  
stoiacych/ w cieşkim wzdychániu/ wylewáiac łzy obfite/  
w ktorých podnioşy oczy swe ku niebu. te mowil słowa.

Pánie. G.zech moy/ nieodebrał należącego sway nie-  
zbożności ieşce karáńia; Wowskych y ostrzşkych po-  
trebá biczow/ ná skaránie złości záciagnionych z prze-  
stepstwa moiego. Podobnaş to/ aby do tad łzy moie  
Pánie moy skutecznego nie miały. otrzymac odpustu w  
miłosierdziu twoim? Co ieżeli ináczey Tworco moy/  
czemuş żyie? czemuş sen wieczny nie vspi/ y nie záwrze-  
ogu.

Adam o-  
plákiwa  
śmierć  
Syná swe-  
go Ablá.



ogzu moich. Ziemia czemu mnie nie pojrzeż/ w przepaść  
 głęboką wnetrzności twoich? Niebios! czemu lotnes  
 mi piorunow swych strzałami/ serce moje mijać? Po-  
 dobnoś nie vzbroyona prawico Boża/ ná zaplata y  
 zniesienie złości. Pánie/ Pánie moy sprawiedliwy y  
 Miłosierny. Jeżeli moje lzy/ płacz/ y lámenty nieśta-  
 gały wezła błárádości przestępstwa moiego? jeżeli  
 moy postepet przeklety/ nie pozwala przystępu mnie  
 dotwoych łaskiwości? jeżeli moje grzechy oponuia sie  
 ná przeciwko twoiey nieograniczoney dobroci? Coż zá  
 część o Boże moy/ ma wśhalenstwo zlego serca mego  
 niewinność Abłowa? co winien syn moy Abel/ ktore-  
 gos naywyższym ozdobić raczył honorem/ ofiara iego  
 vkontentowawşy swoy święty Máiestat. Mizerny  
 á wprzód złośliwy Adámie/ złości przestępstwa tweę/  
 efekty przynosa wśelákich złych fortun. Nie dopu-  
 szay już moy Boże/ ábys potomstwem ze mnie zro-  
 dzonym wiecey miał osádzáć gránice ziemi; gdyż zły  
 szep/ náder zły záwşke rodzi owoc. A ty męzbożny  
 Brátoboyca Káimie/ ktoryś znioś dobroć Bráta swego/  
 we krwi zbrogzonymi rełomá/ co pocnieś dáley? zmier-  
 sziony Bogu y ludziom / do kád sie vdaş? Wyce stra-  
 piony/ vbogi y mizerny Wyce/ dwóch w jednym mo-  
 mencie już dziś stráciłś Synow; rzewliwiey muşac  
 oplákiwáć/ tego ktory żyje/ niż ktory zábit.

Nie bęloby kresu v terminu lámentow; by nie rozpácz  
 rzewliwa/ y nárzekánie E vy; nie zártzymáły w biegu

żałosnym wważniefego Adama: który w nieważną  
przepaść żalu / widząc wpadające serce / y wola żony  
swey / temi miarkuie affekt iey w lamentey zápedzony /  
flowy.

Ewa płą-  
czaca  
śmierci  
Ablowey  
cielzy  
Adam.

Ewo / należy koniecznie / zgadzać y stosować affekty  
serca / z wola swięta Boga nášego / który w swych ope-  
racjach zawiera rozumem ludzkim niepoiete y niedo-  
ścigle tajemnice. Wszetko cokolwiek ná tym niskim  
ziemi padole / ma podobienstwo mizeriey y vtrapienia /  
to iest / nie skonczonym dobrem w oczách máiestatu Páń-  
skiego / który rzadzi y spráwuje dzieła swoje przeciwnym  
spósobem wyrozumieniu y poieciu nášemu. Co zá po-  
zytek przynosi? co zá vlga czynia? niech wiem / máley  
ceny y wagi záwóże / ále nayprozniefsze lzy po zmártych  
wylane. By była rzecz možna / płáczem wyniszczyć  
punkt nieodmiennie postanowioney śmiertelności ( zá  
nászym przestępstwem wniesiony ) rzeklbym sam pe-  
wnie niżemy sie łzami / á płácz y lamentey wstáwiczne /  
wstáwicznym niech beda dziełem y powinnością nášą.  
Lecz iż tá nádzieia prozna / y niepodobienstwem pewny  
ograniczona zostáie: Ná coż sie przyda nowym vtra-  
pieniem / dawna tym cieżey obciążać vtrapienia nášę.  
Jeżeli Bog náš / śmiercią miłego Syná nášego to po-  
kázować raczy / iż niechce áby z nas wiecey miał pochop-  
brąć / y począték swoy naród ludzki. Tedy á to ia iuż  
obiecuię y przysięgam Máiestatowi iego swietemu /  
nieznáć cie wiecey Ewo. Pánie / nie przyznam Bo-  
stwa

Słowa twoiego / nie wierzam w szczmności twoiej /  
 jeżeli nie obrociś w sztych strzał gniewu twoiego na  
 głowę moję / y jeżeli nie daś mi sprobować w sztych ef-  
 fektów srogości twoiej / gdy tey tobie uczynionej nie  
 dosyć uczynis przysiędze / y nie dotrzymam słowa y obie-  
 tnice.

Żaraz y Ewa stwierdza przysięga wola na toż swo-  
 ie / y wola męża swego / zaczynając w lamentach oplaki-  
 wać / tak wielką strać przez nieposłuszeństwo nabyła.

Wielkie vtrapienia mogą mieć swoja ulgę / ale to nie-  
 znosna prawię / która z straty dobrego następnie po-  
 tomstwa ; bo już tam desperuje y samą cierpliwosć.  
 Kto straci syna / traci więcej niż część samego siebie.  
 W sobie każdy co dzień umiera żałuje / w życiu zaś po-  
 tomstwa / zaczyna się droga do nieśmiertelności.

Trwa przez wiele lat / ich posłubiona Bogu w strzy-  
 mieżliwość / biorą y vtrapienia ich w cierpliwosć nale-  
 żacy skutek / za strać tak doskonałego dobra. A w tym  
 posel zesłany od Boga przybywa temi mówiąc do A-  
 damu słowy.

Adamie / przyśledź czas / abyś otarł z łez oczy żal płak-  
 ne. Ostaćwiczne troski y vtrapienia nie podobają się Pa-  
 nu ; Ktory tego chcieć raczy / abyście w sztych przypadki  
 waś z wola stosowali iego. Nie trap więcej serca  
 twego ; A to Młodziak Pański w inżyn Synu mać  
 wola wrocić / y nagrodzić to / co oplakiwaś w stracie  
 Abła zabitego. Ten wyda y przyniesie po tobie w po-  
 toż

Bog A-  
 damowi  
 objawia  
 Mesyja-  
 iza.



tomności swojej pomstę z tego/ który był przyczyna/ niedze/ vtrapienia/ y lez twoich; Po wieku czasiech następuiących/ przydzie godzina tak Bześliwa/ ktorey sie Bog Wcielony wrodzi. Już sie nie leżay żyć w Matżeńskim stanie trybem vchwalonym; Gdyż ia z roztazania Boga w Bchmocnego/ wolnym cie czynię od obowiazku/ ktoryś Młaiestatowi iego vczynił/ iuż cie absoltwuję/ y od ścisley vwalniam przysięgi z roztazania Tworcy mego.

Rodzi się  
Seth.

Dziękuję Adam w sercu pokornym za wśelanie do brodzieystwa. Oznaymuie wola y roztazanie Bostie Lwie; ktora mu potym powiła Syna/ dając mu imię Seth/ y mówiac: Widze wielki fauor miłosiernego Boga/ w wydaniu na świat potomka/ który nagrodzi straćę zabitego Abła.

Jakkorw wychowanie y ćwiczenie dał Adam synowi/ z postępku iego/ y spraw/ ktore sie w nim okazały potym/ snadnie każdy poznać/ zrozumieć/ y vrazić może; gdyż on rozdał nazwiska gwiazdom/ był wynalazcą pisma/ w prowadzając w wiadomość ludzka character Hebrayski. Pobożnością szczerością y dobrocią czół nie zamarzone/ laskawe animusze/ życzliwe serca w bystkich na sie obrocił; stał sie przykładem wybornym ku dobremu potomności/ ozdobna pociecha przed oczy wystawiając rodzicom swoim.

A w tym czasie/ tak sie rozmnożył naród ludzki/ iż w różne tym daley odlegleyse musiał sie rozchadzać krainy/

ny/ dla rozrabiania/ y wprawiania rol y gruntow pu-  
stych; wprawne bowiem/ ile bylo potrzeba/ do poży-  
wienia tak zgromadney wielkości wydać nie mogły  
żniwa y owocow.

Nie zaś opowia Adam talentow sobie od Młai statuu  
Pánstkiego powierzonych; stánowi práwá/ wprawuie  
w reze/ co z kluby wypádló slusności/ przez mnostwo  
zrodzajnego wystętku. A niemogac dla odległości  
mieysca podać sposobu/ wstnie przy obecności do wle-  
czenia zewnetrznych y powierzchniowych złości/ ktorých  
tyle nieznośniejszych y gestszych w czasie/ ile y narodow.  
w liczbie przybywała. Zaczynam piše Konstitucye/ stá-  
nowi Statuty/ ktore to spráwuia/ iż y w odległości  
przytomnym czynia záwżé každého prawodawce/ ká-  
żdego Monárche.

Adam  
stánowi  
práwo  
przyro-  
dzone.

Nájdnie sie práwo przyrodzone; Nájdnie sie písá-  
ne. Tam to pierwsze jest poisciem/ ktore sie rodzi y cho-  
dzi spolnie z rozumem/ spráwuiać y czyniac to w ká-  
żdym/ iż sumienie sámó/ rozegnáć rzecz zla od dobrej  
może. Lecz w zlych y niepożyciowych animusách/ zá-  
prowadzonych w zwyczaj/ y zázywánie w felálich zlo-  
ści; pomienione práwo/ jest álbo niewidomym/ álbo  
zaniedbanym/ álbo wzgardzonym/ álbo odrzuconym.  
Konieczne tedy potrzeba Konstituciy písanych/ ktore  
dzielac sie na Boskie y ludzkie/ czynia prawdziwy fun-  
dament przylázní/ zgody/ y cáłości ludzkiej.

Práwá y Konstitucye rózne wchwalil/ y postánowil

Adam / ná iedność y przyiaźń ludzka; ná zmieszenie za-  
boystwa / wydzierstwa / y wszelkich zbrodni. Ná w-  
twierdzenie miedzy Narodami wzáiemney życzliwosci /  
dobrych zwyczáiw / y obyczáiw; ná zadržymánie po-  
słuszeństwa; ná dodržymánie wierności. Anaybárzicy  
ná okazánie zewnetrznych / y powierzchownie należą-  
cych ofiar y służb Máiestatowi Bożemu.

Cie był sie Adam zdáru sobie od Boga pozwolone-  
go / w preeminencyey nád wszelkim stworzeniem wynies-  
sioney. Zaczyn sobie tylko sámemu zostáwił wykład /  
poprawe / odmiáne praw wydanych y postanowionych.  
Wiedział bázro dobrze / iż wszystkie potráwy / wszystkie  
stroie / wszystkim oraz wielom ludzkim zgodnie przydáć  
sie nie mogły y nie mogą. Jednymże lekárstwem po-  
czatku / środku / y dokonczenia / wleczyć żaden Medyk  
nie wydola choroby. Odmiána czasow / odmiennosc  
w rzeczach przynosi y spráwuie zámęże.

Adam  
dzieli  
narody.

Dzieli ná pulki y Wostá Adam mnostwo Naro-  
dow / Synow swych stánowiac Wodzami; Albo iż  
sie chciał wzwolnić od ták wielkich trudności; albo iż ży-  
czył / áby stárzeństwo trwało w Synách iego. Nie  
dziw tedy / że sie tey chciwosci żarzy ogień y po dziś dzień  
w ánimuśách Monárchow swiátá; ponieważ tá chc-  
kénabna / swoy poczetek z pierwšych ludzi tego swiátá  
wziéłá.

Alubo sad y rzady rozdał miedzy Syny / naywyzšá-  
iednáł wladza zostáwił przy sobie; ták chcąc mieć przy  
hámule.



hę muley władza / y na między wola Synow sta; iako  
 chcac oświat czyć / iż był w dziegen datur zrał Pánstlich  
 siebie pozwolonego w pánorániu; ktore swiat nád  
 w bytko przeklada. Składający z siebie władza stáre  
 Benstwa / tym samym przyznawa / iż albo iest niesposo  
 bnym / albo niegodnym do takowey godności.

W podeślym wielu wziawszy Adam wiadomość o  
 Synu swym Kaimie / iż mieśka w krájach wschodnich /  
 y że zbudował Miásto / nazywáiąc je imieniem Syná  
 swego Enochá / Enochid; namniey sie nie wćie był; wier  
 dzac bázro dobrze / iż budować Zamki / y sypać fortece /  
 iest znák częstokroć ánimuszu / albo názybyt wyniosłego /  
 albo náder boiázliwego. Miał w tym doświadczenie  
 Adam / iako rzecz iest nieznosna práwie / tryć y chćieć sie  
 schronić przed kim: znał też y náture dobrze Kaimo  
 w sta / sposobna do Tyráństwa / do wydzierstwa zártka  
 á chćiwá krwie ludzkiej. Zaczym nie życzyl / aby Miá  
 sto / ábo Fortecá iáka miała kiedy bronić człeka zlosli  
 wego.

Kaim pier  
 wże miá  
 sto zbu  
 dował.

Wszystkie te considerácy / turbowały y mieśały fáni  
 tázy / serce / koncepty / y ánimusz Adánow / tak iż życie  
 iego mogli każdy nazywáć codziennym konániem. A za  
 nie wtrapienie? widzieć naród ludzki; ktorego im wie  
 cey w liczbie przybywało / tym sie w nich cięższe y gęstsze  
 náydowały zgorśzenia y zbrodnie. Spráwiedliwo  
 ści požádány nie prtał w tych / ktorzy ia do skutku przy  
 wodzić powinni. Przysiega / zázwyczaj tylko zpráwá

wymysłony; Działość y dobroć zá cyfry. Látomstwo to nayprzednieyſzym áffettem zoſtáło ludzkim; á ſwawola roſt oſna/ wſſetlich w ſi: z igárná przedſi: wzięcia y ſercá; ztad idzie podob eńſtwa/ iſz y żyć dłuſzey ná tym ſwiećie nie żyćot ſobie; gđzie przeſtepiſt wá tyla to/ á mizerie ſwoie w oſtá wiáły triumphy.

Wálada wſſy Adam ſiódme pokolenie potomſt wá ſwoiego iuſz w ſtár oſci/ mtiac oſt itri dłuſz zápt ićie ná turze. Wſſetlich Synow/ Córki/ W ułow/ y W idi w ułow wolać roſt iſzał do ſiebie/ y pominá/ iáko ży iac ná tym ſwiećie ſtaſzyc mtiá/ y ſa po winni Pánu Bogu ſwemu.

Mowa o-  
ſtáteczna  
do Synow  
ſwych A-  
dámowá.

Potomſtwa práwi/ moie. Przychođzi eſz/ w ktor ym dłuſz ziemi naleſzcy konieczne zápláćie potrzebá: ſimoy wloſ moy poſtázuie y ieſt dowodem/ iſz náſtępuie oſtátnia życia mego ſimá; Drſza rece/ wſſetel ſie chw iet ie/ znáť to/ iſz pretło wpaſć iuſz muſſe/ á co ſprá wil grzech moy/ to przynioſto złoſliwe przeſtepiſt wo moie/ zá ktor ym Pan w ni oſt práwo/ y poſtánowil/ áby ſie wſſetia rzeczy do ſwego wrocili/ poſzátku. Pierwey tedy nim od was ná wieczne tu/ odnide nieuyrzenie/ ná oſtáſz nie mego tu wam dobrego áffettu/ nie zániech y wam przypominieć/ co was prowadzić ma do dobra wiecznego/ oraz y doſzſnego. Nerozumierćie áby proſne ſłow i/ z wſtánoich pochođzić miáły. Oćiec wáſz moi/ Oćiec vniierdiacy. Synowie moi/ ſynowie/ miłość wſtáwiozna mieyćie w ſercách wáſzych/ tu iedy nemu.

y ię

y jedney istoty we trzech osobách bedacemu Bogu: Wiaże was nie tylko powinność do tego; ale y interesse wasze. Albo nie iest czelem/ albo być niegodzien czło- wiekiem nazywany; Ktory Bęzerze wśytkich swych affe- ktow nie oddawa Tworcy swoiemu. On wam/ sam wieczna dalbytność; on wspiera hoynie dużnemi y cie- lesnemi życie darami; On do przestępstwa należace ka- rania/ on do Cnot nagrody gotwie. Niemáš/ nie był ani będzie/ Ktoby oprocz o niego należał do chwały. Sámego muż słuźcie/ sámeo sie leka ycie/ przed nim ná obliczá vo- pádaycie wasze. Widze ná oko potomstwo moje/ iáť wielkość nieznosna spádníe vtrápienia y mizeryey/ ná tych/ Ktorzy cześć y chwale oddádza rzeczy tej/ Ktora swa vleia reka. Bítwochwálstwo báłwochwálstwo/ Ktore przyść ma ná swiat/ wyśárpane pioruny z rezu Boskich/ y wcywni gwałt (iż táť czeke) miłosierdziu iego w pokaraniu z niezhóžności Narodow rozność; przywlaże sie do báłwochwálstwa rozpustá wśeteczno- ści cielesnych, Ktore (synowie y Córki moje mile) z ścia- gna z swey swery/ y poruża z mierscá swego żarliwy płomień/ nie tylko ná skáranie przestępstwa/ ale ná znie- sienie o nich wśel'iev v im'atli. Strzeżcie sie zwad y gniowu/ Ktory iest affektem táť nieucioionem/ y zároveň pożeráiacem/ iż przymuśa rozlewieć krew/ sámeo ná wet nie winności. A zaboystwo iáť obraża Máiestat Páński/ macie dowód ná widoku w Beicie w iŝym- Kalmie. Krew przelana rece máże smiertelne/ máże y



duże wieczna/ brzydzi sie wiecznie Pan nárwet y tym/  
 ktory proſącego o śmierć dobíia. Máiectwo ſci/ ſiad/  
 trzod/ pol/ y Winnic/ nie tylko brać cudzych/ ále y poſa-  
 dáć wieźćcie iſ ſie nie godzi; gdyż ſie z tad rodzi Waż  
 przeklety zazdroſci; Waż mowie/ktory był powodem/  
 do tákowego wypadku y nieſzczesliwoſci wſytkiemu ná-  
 rodowi ludzkiemu. Nieporządne żądze w ſercách wá-  
 ſych niſzczcie/ áby was ná hań wiecznego nie zápedziły  
 wypadku y zguby. Zmysły ludzkie/ wieźćcie/ Wodziami  
 ſa zdrádliwemi/ záwodzaca ſtraża/ tyrannámi duſe.  
 Te wſza wynioſtoſci/ y prowadza w pyche/ ktora ieſt  
 czolem wſytkich wyſtepkow tákowej ſłáradoſci/ iſ  
 brzydkoſcia ſwoia wſilowála zgwałcić ſwiete bramy  
 páłacow niebieſkich. Te wſza lákomſtwa/ ktora ieſt  
 nienáſycona chciwoſcia/ wyniſzczáiacą ozdobe dobro-  
 ci/ otwieráiac bráme do wſytkiego zlego; Te wſza w-  
 ciech cielesnych/ ktore ſa páſſya furiey ograniczone/ ni-  
 ſzczace pochop rozumu/ ták/ iſ czeł ſiebie ſámego w ſo-  
 bie ſámy m czyni rebellizántem. Te wſza y prowadza  
 w zbytecznoſć obżárſtwa/ ktore ieſt láncuchem ſpáiá-  
 iącym tyſiacá wyſtepkow y nieprawoſci. Obżárſtwo  
 włada ludzka wola/ wedla woli ſwoiey/ wznieca po-  
 żadliwoſć/ żarzy gniew/ niſczy pámić/ gáſi rozum  
 zdrowy/ tepi domcip/ ſstawáiac ſie poſtrzodkiem do  
 wſelákich złoſci y nieprawoſci. Awo kto poſluſny  
 ſmyſłom nieporządnym/ żadna miára być nie moſe hoł-  
 downikiem chybá Czártowſkim. Zmysły o ſwoe tylko  
 wſtona

wkontentowanie dbaia: zawodza zawse/ turbuia bez  
przestanku/ nie wierza żadnemu. chyba sobie samym.  
Synowie moi. Dobroć to Pańska sprawaie, iż wprzod  
nim postapi do Karania/ zwykl napominac oswiecaiac  
rozum. A to y mnie roztazuje/ aby m opowiedzial na  
stepuiace na was mizerie. Nastapia Synowie moi  
na skaranię złości waszych/ ostre znieba strzaly. Otwo-  
rza sie przepasci/ rozstapi sie ziemia/ Wody okryja go-  
ry glebościami swoia/ a ryby tam plywać beda/ gdzie  
teraz gorne buia ptastwo. Jednem slowem wbytek/  
Narod ludzki (oprocz małej liczby dobrych) stanie sie  
ofiara oddana gniewu Bożemu. Czego y wy nie wy-  
dziecie pewnie; chyba miluiac Boga/ chwalc Boga/  
sluzac Bogu/ sluchaiac Boga. Narody Balone/ cze-  
mu nie postepuiecie ochotnie w sprawach/ Aktach/ postę-  
pkach/ y zabawach/ ktore wam obiecuią blagosławieni-  
stwo doskonale? Czyli iuż tak nieznosna praca/ naye-  
duie sie w dziele tym/ ktore doczesne y wieczne wystawia  
y gotuię miłosierdzie Boskie. Synowie/ synowie y  
Corki moje. Błagaycie Pana/ bo inaczey skutek w bra-  
mie iuż iuż zginienia waszego. Cwiczcie potomstwo  
wasze boiaźni Bożej/ aby snadź dobroć ich/ a waszą po-  
kusą/ zatrzymala łut napięty strzałami gniewu sprawie-  
dlivosti iego. Widzeć ia widze/ iż ta moja mowa  
niesprawi efektu dobrego w sercach tych/ ktorzy wby-  
skie swoje checi/ ku nadetości y pyrze wyniosley/ ku ro-  
stosom rozpustnym/ ku nieszczemnościom/ nieszczystości/  
ku zao-

Ku zaboystwom z nienawiści/ z łakomstwá/ y tyranstwá  
 powstaiaćym obroca. Ale coż mam rzec? żal ktorego  
 iuż iuż doznawam/ w następuiacey zgubie wáśbey przy-  
 muśa mie do terážnieyşego dyskursu/ bez wáśwego poży-  
 tku y dobra. Biore iednak y vznamam w sercu mý nieo-  
 wymowna vcieche/ y vřontentowanie/ iż iaśo wřytłim  
 te moie nieprzydádza sie ná rzecz żadna/ nápomnánia;  
 Tak ieden ze wřytłkich niezániecha ich/ záżyć v mieistnie/  
 ná vřontentowanie Máiestatu Bożego / ná zbudowa-  
 nie y przyłlad światobliwy następuiacey potomności /  
 w dośłapieniu wiecznych pretenśey / z ktorego po kole-  
 nia (widze to w głebokich tájemnicách Tworcy meiego)  
 ma sie vrodzić tá/ ktora vrodziwřy sie Pánna/ Mátká  
 ostawřy/ taż Pánna czyśta bez zmaży wiecznie ośłaiac /  
 zetrze głowe wężowi/ wyda światu Bogá/ y otworzy  
 bramy řześliwie fortunnego Řáiu.

Rzecz tá/ vpomnienie/ proroctwá y przystrogá/ vcho-  
 miáta synowśkie w podziwieniu ráczey / niżeli w zbudowa-  
 waniu/ y pożytku pilnieyşe: gdyż wřytłko potomstwo/  
 oprocz Sethá/ vdało sie do drog wřelkiey nieprawo-  
 ści. A z trudnościa dáiac wiárs temu / co / áby sie  
 ośłalo nieżyćyli / w żárty proroctwá obracáli oycow-  
 śkie/ nieposłusni Synowie/ á w tym też grzech z swey  
 przyrodzoney wlaśności/ zamieśkal rozum/ z niols poie-  
 cie/ zniśczył y domcip rozpustnikow zuchwálrch.

Sethowi/ ktory dobroćia/ pořora y posłuszeństwem  
 záslużył ná dobre áffecty łáski y dobrodzieyśtwá Ko-  
 dziciels



Dzielił się / Adam osobliwie oznaymiał / y do wiadomości podał / efekty aktow prześlých / przytomnych / y przyślých / duchem prorockim nādānym sobie od Tworcy swoięgo. Opowiedział wpađeł ludzki za złości / przez potop. Opowiedział Nārodzenie Przenayświatłey Pānny czyste / oznaymiał o wtrapieniu / pracách / trudách / nāsmięwiślách / mece y śmierci Krzyżowey Chrystusa Pānā; przypomniał wyprowadzenia z otchłań Wycow świętych / Żāłon Nowy / y sad uniwersālny. Kōstāzuiać aby te prośroctwā nā dwuch wieżách wystāwionych wyręsował / dla mādrosći potomstwu nālężacey; z ktorych by iedney nāwālnosć wod; ā drugiey ognia żārliwęgo impet / nigdy śkōdzić niemogł. Ostro przykazal aby potomstwo ięgo / nie lāczyło się w powięnowāctwo / y pokrewnosć / przez zwiāzek małżeńśtwā z potomkami Kaimowemi; obawiaiać się / aby złość / nāwet y w potomstwie Kaimowśtim wraia / niezārażāła dobroci / w nulkow y nādwnułow Sethowych. Sārāńcza bowiem nie rodzi / chyba żārażliwa sārāńcza / ā wężē iādomwite / nie rodza; chyba z iādem wężē iādomwite.

A tak Adam / przepędzimōy lat dzięmięset / trzyna dziesci / ālbo z choroby / ālbo z stārosći / z chōdzi z tego świātā / oddāiać ciało ziemi; ā duszę wieczną Przedwiecznemu Tworcy swemu wręce; Który iā

zatrzymał w Otdylaniach/ aż do dnia z Martwych  
wstania swiego/ przez ktore y innych Oycow swi-  
tych wybawił miłosierdzie.

Śmierć  
Adamo-  
wa.

Wielu jest takowe rozumienie/ iż umarł Adam w  
dzień piątkowy trzeciego Mierca/ ktory też dzień był  
stworzenia iego: Właśnie iakoby chciało sie okazać  
to/ iż w tenże punkt/ y minute następuia y przychodzi  
mizerie/ w ktora sie zaczyna y szczęśliwość ludzka.

Statura.

Był maż sily Wielkiej/ stosuiac sie do Wrody/ kto-  
ra miał Olbrzymowsta/ niepodobna aby we wśyt-  
kich członkach niemiał być kształtnie proporcjonalny;  
ymieściey mieć gładkości/ ponieważ był uformowa-  
ny przedwieczna reką Tworcy swiego.

Pogrzeb.

Alt pogrzebu iego odprawiony był w prowincy-  
ey Ebronstey/ ciała w wyćiosanym marmurowym  
położone grobie: Ktore potym przeniesione było na  
Kálwaryą gore/ na ten właśnie plac/ na którym Bog  
y słowiek prawdziwy Zbawiciel umarł Pan Chry-  
stus. Kaczył tak chcieć Młiestat Páński/ aby kre-  
niewinności Bogá wśechmocnego/ omyłá z winy  
y przestępstwa/ proch pierwszego grzesznika: Niewy-  
powiedziany efekt miłosierdzia twego; niewyczer-  
páne źródła dobroci twoiej/ Boże dobrociwy.  
Głowa trupia wnog Krucifixa Chrystusowego po-  
łożona (ia mniemam) nie inżego nieznaćzy tylko ona  
pierwszą Adama pierwszego.

Właś.

O lątach Ewy me niewspemina Piśmo; albo iż  
nienależy pytać się o życie y śmierci tej która go-  
dnieysza była w przod vmrzeć / niżli się narodzić;  
przyniosły wpaadek / y starzły się początkiem / y żrzo-  
dłem efektu wszelkich mizeryey / niedze / y utrapienia  
Narodu ludzkiego.

Podobienstwo / iż mało co po śmierci Adámowey  
żyć mogła / dla podeślych lat / wieta żalem / widzac vi-  
mieraiaca część siebie samey namilga.

Ten jest / Czytelniku łaskawy / żywot Pierwszego  
Człowieka / Pierwszego Wycia / Pierwszego Świe-  
tego / ozdobiony wszelakimi doskonałościami; tak  
które samo przyrodzenie nadawa / iako których doiseć  
się dowcipem y nauką może. Miał dar / y fant  
wielkich vmieietności w possessyey swoiey. Był  
wynalazca y Mistrzem nauk. Poprzedził wszyt-  
kich w Mąiestacie / w mądrości / w dowcipie / tak  
dla wyrozumienia wszytkich rzeczy / z pochopu są-  
mych przyczyn / a nie z efektu onychże. Nabył  
Mąiestata / nabył wyniosłości. Doznał niesfortu-  
ny / doznał wpaadku: w którym znowu doskapił pre-  
eminencyey. W tej czasy narynieżeszliwosły; w  
których się uznawał być w najwyżym stopniu  
wielkiey szeszliwosći; gdy się nie umiał w poslu-  
szeństwie miarkować. Ile grzeszył przestępstwem /  
tyle w żalu nągradzał ostrością pokuty. Doiseć

Epilogus  
operis.



ia nie wydołam / wielkali ścátá / która zgótowál  
 potomstwu / záprowadzi wšy y przywiódł w nie-  
 uchronna śmiertelność; czyli dobrodziejstwo wie-  
 kłé / spráwuiac cłowieczeństwo Bostie / stósuiac  
 sie do miłości goracey sámej Boga náprzeciwko  
 cłowiekowi.

Dátrzymay sie Człtelniłu / á wważ / iáko czeł w  
 dowópie / w bogáctwách / w zacności / w władzy /  
 w máieścacie / nie tylko nie rád widzi równego / Ale  
 y mieć nie chce podobnego sobie. Przeciwonym spo-  
 sobem Bog wšechmogacy iest táł głębokiey dobro-  
 ci / y táł dáleki od wšelkiey zázdrości / iż chciał y ra-  
 czył vformowác cłowieká sobie podobnego. A co  
 naywiéksza / iż tylko Bog chciał sobie podobnego  
 mieć czełá / ile czeł mógł być / y słać sie podo-  
 bnym Bogu.

Co przydádza / chćiey wważyć / fáwory do nátu-  
 ry sámej przyniesione; co ozdoby dowócipu y ma-  
 drości / co náłchnienia y vpomnienia światobliwe.  
 A to iedná nieporządna wola tyránizuié / rozum /  
 gwałci wważ / niewoli dowócip / z przestępstwá  
 iáłoby rośt izuiac sie chlubić / y triumphowác z á-  
 wże / gdy śluteczna mądrość / náłchnieniem y ná-  
 pomnieniem ozdobiony mą / wšyśtko to z á cyfra  
 máiac / wważy y rozumu odstąpiwšy wystáwia prze-  
 stępstwá Tryumphy.

Co przyda wyniosła (wważ) Fortuną / żartkiew  
podobna tyfławicy / Ktora im się iásniej ołaje / tym  
przedzey niższe / gestże zgromadżając ciemności.  
A to y Adam z rostkóznego Káiu / w predkim mo-  
mencie / idzie ná wieczne wygnanie.

Co przyda / chćiey uważyc / subtelny dowcip / z Kto-  
rego naysprośniefše powstaia błdy ? Pierwszy  
wszytkiego świata / y nayprzedniefšy áza nie zbła-  
dził Theolog ; á tym ciężey / y bez żadney wymowki /  
im było tym śnádniej wwarować się przestępstwa /  
y nie żarobić ná wine / y z niey należące karanie.

Co przyda swe zásadzác nádzieie ná wyniosłym  
Máiestacie ? co ná honorách ? co ná bogáctwach /  
preeminencyách / władzy / łásce / y wesoley cerze Mo-  
nárchów ? ponieważ ieden dowód nieostrożnego  
nieposłuszeństwa / wszystko niżzy / psanie / odbiera /  
wniwecz obraca / w wieczna pedzac mizery / y ná-  
rzetania / pierwszég y nayprzedniefšego Monárche  
świata.

Wważ / iáko iedne wine przestępstwa / w szeregul-  
nych pierwszych popelniona Przodkách / wszystko Po-  
tomstwo / przez wszystkie wieki ; wieczna śmier-  
telność / wiecznie / wyplacać musi

Koniecznie.

K O N I E C.

Memento semper, quod Paradisi Colo-  
num de possessione sua mulier eiecit.

*S. Hier. ad Nepot.*

Si Adam se non excusasset, à Paradiso non  
exulasset. - *S. Aug. serm. de Sanctis.*





A

D

G



B

Baniet 188. pichichy 180  
Boni 191.  
Boharyn oprisanie r.

E

H

I  
Iszyn 179

C

F  
Forhum 164. 182. 184. 185.

K  
Kon do joiardu 187. Konie 4

L

Okruica Jan 183

S  
Storo 179  
Sedziourse 181

M  
64.  
Kunius 179  
Sci 182.  
yko 187.  
Lukhuk 96

P  
Pachiche orshy 181.  
Pegarus 187  
Pochura. To. Staby 189  
Poch. Poch. 4.

T  
Taniec 181  
Tahury 3

N  
Ca 191.

R  
Rzym ludny 186.

W  
Wynia 177 p. a. 191.  
Wypierza 185  
Wyrak  
Wonce 193

Z  
Zardow 198



11638



